Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 58. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 3. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Socjaliści a walka z komunizmem.

W walce o duszę robotnika i o wpływy na jego życie, a przez robotnika i na życie państwa, wyrósł nowy bardzo silny współzawodnik socjalistów — komuniści. Zwycięstwo komunistów w Rosji, zwycięstwo, którego ofiarą padli również socjaliści rosyjscy, spowodowało prawie we wszystkich państwach Europy, rozłam wśród socjalistów. Robotnicy, którzy hołdują światopoglądowi materjalistycznemu Marksa, podzielili się na dwa obozy, zaciekle się zwalczające. Obóz jeden, zwany błędnie socjalistycznym, dotychczas pozostający jeszcze poza Rosją w większości, atakowany jest przez obóz drugi, komunistyczny, a ściślej mówiąc, prawowierny socjalistyczny, który na razie jest w mniejszości, ale ma wiele danych, by stać się większością.

Walkę między socjalistami i komunistami obserwujemy również w Polsce. Odgłosy jej są coraz to donioślejsze, a objawem rosnących wpływów komunistycznych są wyniki wyborcze do instytucyj robotniczych i samorządowych. Zwycięstwo komunistów w wyborach do Rady Kasy chorych w Warszawie, zdobycie po kilka lub kilkanaście mandatów do Kas chorych w innych miejscowościach, zwycięstwo wyborcze komunistów do Rady miejskiej w Pruszkowie i Mszczonowie (po 11 mandatów) — to wszystko dowodzi, że w walce z komunistami socjaliści nie zyskują, ale tracą. Straty ich zmniejsza ta okoliczność, że posiadają doskonale działający, od przeszło 30 lat udoskonalony aparat organizacyjny, po drugie, że w walce z komunistami doznają wydatnego poparcia ze strony rządu. Każdy rząd polski, bez względu na jego zabarwienie polityczne, szedł na rękę socjalistom, uważając ich za jedyne stronnictwo, zdolne do skutecznego przeciwstawienia się komunistom. Oddanie ministerstwa pracy prawie wyłącznie w ręce socjalistów, tolerowanie i popieranie ich gospodarki w Kasach chorych, obawa rządu przed konieczną w niejednym kierunku reformą ustawodawstwa społecznego, subwencjonowanie różnych instytucyj socjalistycznych, lub do socjalistów zbliżonych, udział socjalistów jako oficjalnych przedstawicieli Polski w różnych międzynarodowych zjazdach, kokietowanie przez rządy nasze amsterdamskiej międzynarodówki, czemu wybitny wyraz dawał niejednokrotnie b. minister spraw zag., p. Skrzyński, obsadzanie stanowiska delegata w Lidze Narodów przez ludzi bliskich socjalistom, rola, jaką nawet wśród emigracji polskiej zagranicą, zwłaszcza we Francji, odgrywają ludzie z P. P. S. (np. Hieronimko), obsadzanie ważnych stanowisk państwowych zdecydowanymi socjalistami (b. wiceminister Hausner, minister Moraczewski, b. min. Ziemięcki, wojewoda Korsak w Stanisławowie, p. Hołówko), to wszystko dowodzi, jak rząd polski usiłuje utrzymać dotychczasowe wpływy socjalistów.

Zachodzi pytanie, czy tak rząd, jak i społeczeństwo nie popełniają błędu w upatrywaniu w socjalistach tych ludzi, którzy zduszą komunizm. Dotychczasowy rozwój komunizmu w Polsce nie usprawiedliwia tej wiary w socjalistów. Partja, która doznaje tak daleko idącego poparcia, przegrywa jednak jedną walkę po drugiej. Radykalne warstwy robotników orjentują się w kierunku bolszewizmu, wprawdzie dość różnego od rosyjskiego, ale mimo to bardzo groźnego. Klasowe związki zawodowe socjalistyczne wymykają się w wielu miejscowościach z pod wpływu socjalistów. Jeśli ich centrala dotychczas pozostaje w rękach przywódców P. P. S., to dzieje się to tylko wskutek daleko idących ustępstw, czynionych komunistom. W partji politycznej rozłam już dawno jest faktem dokonanym. Można przewidzieć z całą pewnością, że przy wyborach do Sejmu, o ile one odbędą się na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, **socjaliści utracą bardzo dużo** z dotychczasowego stanu posiadania, a do następnego Sejmu wejdą komuniści w liczbie zwiększonej.

Nie może zresztą być inaczej. Socjalizm, który przez dziesiątki lat radykalizował masy robotnicze, nastrajając je na wysoką nutę rewolucyjną, który wszczepiał w nie zasadę międzynarodowości robotnika, a pod względem etycznym obdzierał je ze wszystkich szlachetnych pierwiastków, przygotował znakomicie grunt pod posiew komunizmu. Socjalizm nie może służyć do rozbijania komunizmu, bo jeden i drugi ruch jest tego samego pochodzenia. Ta tylko różnica, że socjalizm coraz więcej odbiega od swych pierwotnych haseł, a przynajmniej ich realizację odkłada na dalszy termin, komunizm zaś wierny pozostał Marksowi i pragnie już teraz w życie wprowadzić państwo socjalistyczne. Ponieważ zaś to „państwo przyszłości“ ma być rajem dla robotnika, — więc też jest rzeczą zrozumiałą, że robotnik pozostający dziś w nędzy, pragnie, by jak najprędzej przyszedł ów raj. Popiera przeto komunistów, którzy mu obiecują, że za rok, czy dwa skończy się ciężka dola robotnika. I dlatego nie wierzę, by w walce z komunizmem zwyciężył socjalizm, a to, co robi rząd dla ratowania socjalistów, uważam jedynie za zastrzykiwanie kamfory choremu, skazanemu na nieuniknioną śmierć.

Do walki z komunizmem trzeba powołać inne, skutecznie działać mogące siły. Należy przedewszystkiem przeciwstawić doktrynie socjalistycznej, która jest wspólną i socjalistom i komunistom, inną doktrynę. Taka już istnieje. Jest nią nauka chrześcijańsko-społeczna, jedyna, która może wywrzeć decydujący wpływ na umysł robotnika. Teorji walki klas, nienawiści społecznej należy przeciwstawić ideę solidarności społecznej, braterstwa i sprawiedliwości. — Wspólnocie dóbr materjalnych trzeba przeciwstawić zasadę własności prywatnej, ograniczonej interesem ogólnym, nieograniczonej wszechwładzy państwa, ingerencje państwa zmierzającą do łagodzenia konfliktów, ustrojowi socjalistycznemu ustrój kapitalistyczny zreformowany tak, jak tego wymaga interes najszerszych warstw ludności. Ruch chrześcijańsko-społeczny już istnieje w Polsce i cieszy się dużem zaufaniem wśród mas robotniczych. Nie trzeba mu, jak to się dotychczas niestety działo, przeszkadzać, jeśli już rządzące sfery nie uważają za możliwe, udzielać mu poparcia.

Znakomitym środkiem do walki z komunizmem będzie gospodarcze podniesienie robotnika. Dla tego celu nie wolno szczędzić żadnych ofiar. Nie da się zaprzeczyć, że rządy w Polsce duże robią wysiłki, by zapewnić robotnikowi pracę i zarobek, ale wiele jeszcze trzeba zrobić, by te wysiłki były skuteczniejsze.

Pozostaje jeszcze trzeci środek w walce z komunizmem. Jest nim praca nad uświadomieniem robotnika. Obowiązek tej pracy spoczywa przedewszystkiem na inteligencji polskiej, która niestety pozwoliła wyrzucić się poza obręb warstw pracujących, a kierownictwo rzesz robotniczych pozostawiła w rękach inteligencji żydowskiej, a częściowo i polskiej, ale opanowanej przez żydowskie doktrynerstwo. Do pracy inteligencji polskiej, chrześcijańskiej w organizacjach robotniczych przywiązuję pierwszorzędną wagę, bo ta inteligencja z natury rzeczy powołana jest do kierownictwa losami narodu.

Rozwój organizacji chrześcijańsko-społecznych, gospodarcze podniesienie robotnika i wejście inteligencji między masy robotnicze — oto jedyne środki, mogące zapewnić zwycięstwo w walce z komunizmem. Jan Puchałka.

Ustawa o zgromadzeniach w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **komisji konstytucyjnej** omawiano **ustawę o zgromadzeniach**. Klub żydowski razem z klubem ukraińskim **próbowały znów udaremnić pracę nad tą ustawą**, gdyż zgłosiły wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem tej ustawy. Posel Niedziałkowski (PPS) i Polakiewicz (Wyzwolenie) wypowiedzieli się również przeciwko uchwaleniu ustawy i proponowali przerwać obrady na kilka dni. Przeciwko ustawie wypowiedział się zarazem poseł Czapiński.

Przewod. komisji pos. Głąbiński oświadczył, że Sejm powinien spełnić swój obowiązek, a rząd powinien wnieść projekt ustawy o zgromadzeniach do Sejmu, jeżeli chce sprawę załatwić. Także poseł Popiel wypowiedział się za załatwieniem tej sprawy. W głosowaniu wniosek pos. Schreibera i Hruckiego odrzucono. Wniosek posłów Polakiewicza i Niedziałkowskiego o odroczenie obrad również został odrzucony.

Następnie uchwalono pierwszy artykuł ustawy z nieznacznymi zmianami. Jako najwyższą karę porządkową na zgromadzeniach przyjęto 100 zł. lub dwa tygodnie aresztu.

Nad czem radził będzie dziś Senat.

Warszawa. (PAT) Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Senatu, wyznaczonego na dziś, na godzinę 10.30 rano, obejmuje **sprawozdanie komisji kultury i oświaty o nowelizacji ustawy o szkołach akademickich, oraz sprawozdanie komisji robót publicznych o budżecie na rok 1927/28.**

Min. Zaleski wyjeżdża dzisiaj do Genewy

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Zaleski wyjeżdża do Genewy we środę, delegat Sokal we czwartek. Skład delegacji zostanie ustalony we środę.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Zaleski przyjął na audjencji posłów: Wojkowa, Prokope i Engelbrechta. Przed wyjazdem do Genewy, minister Zaleski przyjmie posła francuskiego, Larochea.

—o—

Nowy poseł.

Warszawa. (Telef. wł.) Następnym kandydatem ze Związku Ludowo-Narodowego do Sejmu, na miejsce zmarłej posłanki Zofji Sokolnickiej, jest dyrektor firmy M. Cegielski, p. Seweryn Samulski.

O czem piszą inni?...

Niemcy sieją nieufność do Polski.

Przeważna część pism polskich uważa sensacyjne doniesienia niemieckie o planach polsko-angielskich za tendencyjne plotki, mające zaszkodzić Polsce w staraniach o pożyczkę.

„Wszelkie pogłoski o jakichś możliwościach wojennych na wschodzie Europy szkodzą najbezpośredniej interesom polskim. Są tedy wodą na młyn niemiecki.

Korespondenci niemieccy w Warszawie nie mogą nie wiedzieć, że naród polski, lubo najgoręcej pragnie jak najlepszych stosunków z Anglją, **nigdyby się nie dał użyć za narzędzie w polityce przeciw sowietom** — przypuściwszy, że zamiary podobne istnieją w Londynie. Ale tego należałoby dopiero dowieść. Co do nas, ani na chwilę nie wyobrażamy sobie, żeby dyplomacja angielska pragnęła rozpalić ogień wojenny w Europie. Jeszcze mniej wyobrażamy sobie, żeby taż dyplomacja miała tak marnie oceniać trzeźwość pol-

„Głos Prawdy“ sądzi, że przez wymianę not na drodze oficjalnej

„toczonej jawnie polemiki naprężenie rosyjsko-angielskie nie złagodzi się, lecz przeciwnie zaogni. Rosyjska propaganda antyangielska otrzyma z centrali nowe wskazówki i środki, a Anglja coraz intensywniej i niecierpliwiej oglądać się będzie za sprzymierzeńcami“.

Dlaczego rząd wyparł się „Głosu Prawdy“?

„Organ piłsudczyków“ ma, jak się zdaje, swój własny odrębny pogląd na konsekwencje tego zaostrzania się naprężenia angielsko-rosyjskiego. — Nasuwa się pytanie, czy artykuły „Głosu Prawdy“ są wyrazem przekonań czynników rządowych? Czy rząd wypierając się „Głosu Prawdy“ wyparł się jednocześnie wszelkich planów tego pisma w dziedzinie polityki zagranicznej? Czy rząd nie chciał brać odpowiedzialności za napaści na katolicyzm, czy też za artykuły o potrzebie niepodległej Ukrainy?

Warszawskie „A. B. C.“ sprawę wyparcia się „Głosu Prawdy“ rozpatruje na tle walki w obozie sanacyjnym między dwoma kierunkami: liberalno masońskim, reprezentowanym przez posła Śmiarowskiego, Thugutta, Struga itd. o zdecydowanym kierunku antyfaszystowskim oraz lewicowo-faszystowskim pod przewodnictwem pułk. Ignacego Matuszewskiego, pisującego pod pseudonimem „Ogiński“. Prawdopodobnie jednak istnieje w tym ściśleiszym obozie „sanacji moralnej“ jeszcze więcej zwalczających się grup i klik. Wyparcie się „Głosu Prawdy“ jest w każdym razie wypadkiem bardzo charakterystycznym, gdyż jak słusznie pisze „Głos Codzienny“ o „Głosie Prawdy“:

„On przecie obalał ministrów (n. p. Klarnera), on produkował nowych (n. p. Miedzińskiego) i on obalał wyższych urzędników i kreował nowych; on szczuł na wojewodów i anonsował innych. On mobilizował opinję przeciw Sejmowi, szerzył antagonizmy partyjne, rzucał oszczerstwa na poszczególne osoby, wichrzył w kraju i zagranicą. On „robił minę“ wtajemniczonego, on „wiedział za dwóch“, on przemawiał „my zrobimy“, my pokażemy, my nauczymy...“

Dobrzeby było, gdyby rząd udowodnił, że nie udziela „Głosowi Prawdy“ zasiłków w żadnej formie.

„Głos Prawdy“ nadrabia miną. Twierdzi, że

„chwalba nawet najlepszych przyjaciół, nigdy nie wypełniała naszych aspiracyj. Także, gdy ci przyjaciele są ministrami. Nie wypełnia również ani ich, ani naszych aspiracyj, wzajemne poklepywanie się po ramie-

W gabinecie obecnym zasiadają ludzie, których nic z „Głosem Prawdy“ nie łączy „ideowo“, ale

„redakcja „Głosu Prawdy“ i znaczna ilość kierowników nawy państwowej w chwili obecnej, wywodzą się z pod tego samego sztandaru ideowego“.

Sejm a rząd wobec ordynacji wyborczej.

Kilka pism zarzuca Sejmowi, że nie jest zdolny do opracowania nowej ordynacji wyborczej. „Czas“ twierdzi, że żaden z projektów zgłoszonych przez stronnictwa prawicy i centrum, „nie wychodzi poza „zasady“. Jest to niezgodne z prawdą. Projekty — a w szczególności projekt Ch. D. — są opracowane już w formie ustawy. Mimo to stronnictwa dawnej większości godzą się na to, by sprawę ordynacji wyborczej załatwiono dekretem pod warunkiem, że rząd wyjawi swe zamiary. Stronnictwa chcą wciągnąć rząd do pracy, która zresztą jest jego obowiązkiem. We Francji rząd Poincarego zapowiedział opracowanie nowej ordynacji wyborczej. W Polsce rząd milczy, zamiast pomagać Sejmowi.

Jak wygląda rządowy projekt samorządu wojewódzkiego.

Należy go najpierw wprowadzić w Poznańskiem i Małopolsce Zach.

Pisaliśmy wczoraj, że na podstawie wniosków komisji dla reorganizacji administracji z r. 1923 (zostającej pod przewodnictwem prof. Bobrzyńskiego) opracował rząd Wł. Grabskiego projekt samorządu wojewódzkiego, ale go do Sejmu nie zgłosił. Według tego projektu kompetencja samorządu wojewódzkiego byłaby bardzo rozległa, obejmowałaby bowiem: 1) sprawy oświaty i szkolnictwa z wyjątkiem szkół akademickich, 2) dobroczynność, 3) zdrowotność publiczną, 4) sprawy budowlane, 5) drogi bite i koleje o charakterze lokalnym, 6) politykę agrarną z wyjątkiem reformy rolnej, 7) sprawy przemysłu i handlu oraz wyzyskiwanie sił wodnych, 8) organizację administracji gminnej i powiatowej i 9) wreszcie te sprawy, które Sejm wojewódzkiemu samorządowi przekaże.

Jako organy samorządu wojewódzkiego przewiduje projekt: 1) sejmik wojewódzki i 2) wydział wojewódzki.

Sejmik byłby wybierany przez sejmiki powiatowe i rady miast wydzielonych z powiatu, a więc głosowaniem pośrednim. Jeden członek sejmiku przypadałby w mniejszych województwach na 30.000 mieszkańców, w większych, np. w krakowskiem, na 40.000. Kadencja byłaby 4-letnia.

Wydział wojewódzki składałby się z 6-ciu członków stale urzędujących; czterech członków wybierałby sejmik, dwóch mianowałby wojewoda, który także przewodniczyłby obradom wydziału.

Samorząd wojewódzki o tak szerokich kompetencjach nie może być oczywiście wprowadzony odrazu we wszystkich województwach. Należałoby zrobić z nim próbę najpierw w Wielkopolsce i Małopolsce zachodniej, tj. tam, gdzie element polski ma decydującą przewagę, gdzie kultura polityczna jest najwyższa i gdzie ludność posiada tradycje i doświadczenie samorządowe. Zebrane tutaj doświadczenia posłużyłyby jako materjał dla opracowania samorządu w innych województwach.

Podwójna gra żydów.

W SPRAWIE OKÓLNIKA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Okólnik p. min. Składkowskiego zarządzający „równouprawnienie języka hebrajskiego i żydowskiego w życiu publicznem“ spotkał się wśród żydów z przyjęciem, które autora okólnika musiało zadziwić, a zapewne i dotknąć! Jeden tylko pos. Reich wyraził zadowolenie z ogłoszenia okólnika, — inni zaś politycy żydowscy bądź go pominęli milczeniem, bądź nawet potraktowali pogardliwie. A „Nowy Dziennik“, organ pos. Thona, odgrywającego pierwszą rolę w Kole żydowskiem, — pisał w dn. 24 lutego b. r., że okólnik „minął bez wrażenia“ wśród żydów, ponieważ „właściwie“ — nie daje żydom żadnej korzyści. Co najwyżej tylko żydom z Małopolski, gdzie austrjacka ustawa nie pozwalała na używanie języków żydowskich! Ale, praktycznie rzecz biorąc, nawet i dla Małopolski — wywodził „Nowy Dziennik“ — okólnik min. Składkowskiego nie ma znaczenia; zakaz austrjacki bowiem był rzadko tylko, przez nielicznych „głupich lub złośliwych kacyków“, stosowany w praktyce.

Nie byliśmy i nie jesteśmy chwalcami zarządzenia min. Składkowskiego; owszem potraktowaliśmy je w nrze z 23 lutego krytycznie i wykazaliśmy szkody, które jego wykonanie musi sprowadzić. Ale doprawdy **oburzać musi stanowisko zajęte przez żydów w stosunku do okólnika. Żaden z polityków, żaden z dzienników żydowskich, nie podkreślił ważności tych prawnych następstw, które okólnik powoduje... Żaden z nich nie uznał za wskazane poinformować o nich żydowskiej ludności...** A już najdalej chyba posunął się organ pos. Thona, kiedy w sposób graniczący z cynizmem dowodził, że — w gruncie rzeczy okólnik nie zapewnia żydom żadnej korzyści.

Właściwie, opierając się na tych i podobnych **wynurzeniach żydowskich kół, należałoby okólnik wycofać.** Cóż po ustawie, która się mija z celem? Cóż po ustawie, która zawiodła nadzieje tych, dla których była wydana?

Lecz — i tu stajemy oko w oko z prawdziwą „duszą żydowską“ — najlżejsza krytyka rozporządzenia min. Składkowskiego wywołuje gwałtowny sprzeciw prasy żydowskiej.

W tymsamym artykule „Nowego Dziennika“, w którym powiedziano, że okólnik żydom nie daje żadnej korzyści, posypały się gromy na „Głos Narodu“ za — krytykę rozporządzenia... Nie koniec na tem! Organ pos. Thona wraca do tej sprawy powtórnie i w ostatnim numerze piorunuje znów na nasz dziennik, wyznający zasady chrześcijańskiej moralności i równocześnie potępiający politykę p. min. Składkowskiego.

Musimy organ syjonistyczny wyprowadzić z błędu... Chrześcijańska zasada moralności zobowiązuje państwo do szanowania praw obywateli. Tak jest! Ale równocześnie zobowiązuje także i obywateli do spełniania praw na nich ciążących i do pracy nad jego umocnieniem i rozwojem.

Otóż mamy duże wątpliwości, czy koncesja min. Składkowskiego na rzecz żydów jest wymaganą przez owe naturalne prawa, które państwo ma ochraniać. Język hebrajski nie jest językiem potocznym żydów, — a żargon żadną miarą nie może uchodzić za język narodowy żydów.

Powtóre — dalsza wątpliwość — czy można koncesje narodowo-kulturalne dawać żydom, jeśli te koncesje uniemożliwiają państwu wszelką kontrolę nad życiem społecznym elementu —eufemistycznie się wyrażając — niepaństwowego?

Zasadnicze zresztą na ten temat rozważania zamieściliśmy już w dn. 23 ub. m. Dziś chcemy dać tylko próbkę tej perfidnej gry żydów po wydaniu okólnika. Każdą krytyczną ocenę okólnika traktują jako dowód żydożerstwa i „wściekłego“ antysemityzmu; to im jednak nie przeszkadza uświadamiać motłochu żydowskiego, że — okólnik nie daje żydom żadnej korzyści.

Niech się po tem wszystkiem nie dziwi „Nowy Dziennik“, że **polskie i chrześcijańskie społeczeństwo nie solidaryzuje się z nowym w stosunku do żydostwa kursem rządu.** Mógłby on mieć rację bytu tylko wtedy, gdyby po stronie żydowskiej było coś dobrej woli. Dyskusja w sprawie ostatniego okólnika dowodzi, że jej tam niema. Jest podwójna gra i krętactwo. Dowód złej woli!

W. Z.

Biskup robotników.

Z kół robotniczych ze Strzemieszyc otrzymaliśmy następujący artykuł dowodzący, że Ks. Biskup Kubina w krótkim czasie pozyskał sobie serca robotników:

Nowo utworzona diecezja częstochowska otrzymała nazwę diecezji robotniczej z racji, że obejmuje największe w naszem państwie centrum robotnicze. Więcej jeszcze nazwę tę nadaje jej Arcypasterz Ks. Biskup dr. T. Kubina, który jako najwyższy duszpasterz wszystkie warstwy otaczając opieką, szczególną jednak miłością darzy masy robotnicze, najwięcej jego pieczy potrzebujące i myśli o ich materjalnych, jak i moralnych troskach.

Wśród wielu prac podjętych przez Ks. Biskupa w tej dziedzinie, na podkreślenie zasługuje podjęta przez Niego reorganizacja zasłużonego Stow. Robotników Chrześcijańskich. Ks. Biskup opracował statut Stowarzyszenia na podstawie tego, który obowiązuje u nas od r. 1920, a to celem zorganizowania na wielką skalę Stow. Rob. Chrz. w całej częstochowskiej diecezji, co musi wpłynąć na ożywienie ruchu tegoż Stowarzyszenia w całym kraju.

Stow. Rob. Chrz. istnieje w b. Królestwie od r. 1905 i rozwinęło się w wielką chrześcijańską organizację: w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskiem i innych. Powstało jako dział kulturalno-oświatowej pracy w całym wielkim chrześcijańsko-społecznym obozie, obok powstałych z czasem organizacyj politycznych i zawodowych.

Ruch ten dał naszemu młodemu parlamentowi szereg działaczów z ks. senatorem Albrechtem, posłami: Gdykiem, Haraszem, ks. Kaczyńskim, Błażejewiczem na czele.

Jakkolwiek Stow. Rob. Chrz. oparte na silnym fundamencie religji rzymsko-katolickiej, owiane chęcią służenia robotnikom we wszystkich potrzebach, winno było ogarnąć cały ogół robotniczy, nie rozwinęło się jednak do tych rozmiarów. Wynikło to stąd, iż z jednej strony nie zostało należycie zrozumiane przez społeczeństwo, przez inteligencję zwłaszcza, — z drugiej strony nie posiadało środków materjalnych na budowę domów ludow., zakładanie bibljotek, organizowania kursów dokształcających, zakładania kooperatyw i t. p. Nie zawsze, wreszcie, Zarząd główny w Warszawie, mógł rozwijać szeroką i intensywną działalność.

Z tych powodów, dla zaradzenia tym brakom, zwołał Ks. Biskup Kubina na dzień 20 lutego b. r. zjazd delegatów Stowarzyszeń z całej diecezji. Wszystkich kół Stow. w obrębie częstochowskiej diecezji istnieje z górą 15. W zjeździe wzięło udział 20 kilku delegatów, reprezentujących koła: częstochowskie, rakowskie, radomskie (z Radomska), dąbrowskie, koszelowskie, sosnowieckie grodzieckie, zagórskie i strzemieszyckie.

Jak Ks. Biskupowi Kubinie dobro robotników leży na sercu, dowiódł biorąc czynny udział w obradach zjazdu i wygłaszając kilkakrotnie przemówienia. Biła z nich troska serdeczna o dolę robotników... Stwierdził m. in., że z nędzy obecnej gnębiącej masy, może się robotnik podnieść jedynie tylko przez dobrą organizację, podnoszącą robotnika z upadku religijnego, ciemnoty i nędzy materjalnej.

Do tego celu będą służyć Stow. Robotników Chrześcijańskich. Są to katolickie organizacje kulturalno-oświatowe, bez cienia politycznego zabarwienia. Nie należy — mówił Ks. Biskup — pytać przybywającego do Stowarzyszenia: skąd przychodzi, do jakiej partji należy? Byle był Polakiem i katolikiem.

Z każdego słowa Ks. Biskupa biła głęboka miłość bliźniego i wielka mądrość życiowa. Jego słowa winno usłyszeć całe społeczeństwo nasze, a przedewszystkiem nasza inteligencja, stojąca na kierowniczych stanowiskach. Gdyby inteligencja więcej się do robotnika zbliżyła, gdyby zechciała w katolickich organizacjach zająć się jego dolą i niedolą — napewno nie straszneby było niebezpieczeństwo komunizmu, — duch społeczny zapanowałby w masach robotniczych, — łatwiejby bowiem i skuteczniej miał walczyć z dręczącemi go krzywdami.

J. Korpała.

Dziwny poseł do Papieża.

(List do „Głosu Narodu“).

Niedawno prezes Rady ministrów przesłał do Ojca św. odręczne pismo. List ten przewiózł do Rzymu płk. Wieniawa Długoszewski, dowódca 1 pułku szwoleżerów im. Marsz. Piłsudskiego.

Wybór legata nasuwa poważne refleksje. Historja i dawne kroniki często wspominają o posłach Rzeczypospolitej do Tronu Papieskiego. Poważni i zasłużeni mężowie posłowali nam nieraz do Rzymu.

Ale i w dzisiejszych demokratycznych czasach świat stosuje się do zasady, że zewnętrzną formą okazuje się szacunek tym, którzy do tego szacunku, czy to dzięki stanowisku, jakie zajmują, czy to dzięki osobistym zaletom — pełne posiadają prawa.

Ogólnie np. znaną jest rzeczą, że w każdem państwie, w którem jest akredytowany nuncjusz papieski, piastuje on godność „dziekana“, to jest najstarszego z obecnych w danej stolicy zagranicznych dyplomatów. Akredytowani zaś przy Stolicy Apostolskiej dyplomaci starannie są dobierani; to samo tyczy się poszczególnych osób wysyłanych w różnorodnych misjach do Watykanu; są to wszystko ludzie nietylko stojący na wyższych stanowiskach lub wybitni przedstawiciele społeczeństwa, lecz ludzie, których dzięki ich przeszłości, każdy tych, czy innych zapatrywań, poważnie brać musi.

Płk. Wieniawa-Długoszewski jest dowódcą pułku i kieruje gronem oficerów. Czy było nieodzownem wysyłać w tej misji wojskowego? Uważam, że nie, lecz przypuszczam, że chciano naśladować wyznaczenie hr. Petrucciego, oficera Szlacheckiej Gwardji papieskiej, przewożącego beret kardynalski dla pronuncjusza Lauriego, — zapominając, że Gwardja Szlachecka, to nie armja.

Ale nie o to chodzi.

Płk. Długoszewski znany jest społeczeństwu jako wielki „piłsudczyk“, ale lepiej jeszcze znany jest kabaretom i lokalom warszawskim, gdzie się dobrze bawią, oraz damom półświatka, boć one to urządziły mu po wypadkach majowych burzliwą, kwiatową owację, za którą — jak opowiadają — skarcony został ojcowską ręką Marszałka.

Czy więc płk. Wieniawa Długoszewski jest tym człowiekiem, którego, mimo jego stanowiska, wyznaczyć można na legata do Ojca świętego?...

N. N.

———o———

Nowy Biskup polski.

„Polak-Katolik“ donosi, że **Ojciec św. mianował prof. seminarjum duch. w Warszawie, ks. dr. Kazimierza Tomczaka biskupem-sufraganem w Łodzi.**

Biskup-Nominat urodził się w r. 1883 w Biesiekierzu (wojew. łódzkiem). Po ukończeniu gimnazjum w Chyrowie w r. 1902, studjował teologję w seminarjum w Warszawie, następnie w Akademji duchownej w Petersburgu. Był wikarjuszem w Słomczynie, kiedy proboszczem tej parafji był obecny biskup-ordynarjusz łódzki, ks. Tymieniecki. Od r. 1911 był ks. biskup Tomczak profesorem semin. duchownego w Warszawie, gdzie wykładał literaturę polską, a następnie homiletykę i patrologję. W r. 1925 uzyskał na Uniw. warszawskim stopień doktora teologji, poczem dla przeprowadzenia studjów specjalnych bawił we Fryburgu i w Paryżu. Wydał szereg prac naukowych, jak: „Modernizm a protestantyzm liberalny“ i „Zagadnienia filozoficzne u Tertuljana“.

Z Wadowic.

Odczyt prof. Wilkosza. — Sporty zimowe. — Czytelnia gimnazjalna.

Dzięki staraniom miejscowego Koła Twa Naucz. Szkół Średnich i Wyższych, inteligencja naszego miasta będzie mogła korzystać z odczytów — jakie z rozmaitych dziedzin życia umysłowego będą wygłaszać raz w tygodniu w sali kinoteatru, profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej. Cykl tych odczytów rozpoczął 24 ub. m. prof. dr. Wit. Wilkosz, odczytem ilustrowanym przeźroczami na temat „Zagłada materji“. Odczyt zgromadził przedewszystkiem młodzież gimnazjalną i seminaryjną, z całym prawie gronem profesorskiem — następnie nieliczna garstka inteligencji ze sfer urzędniczych, co stwierdzić przychodzi z przykrością. A przecież warto było posłuchać interesujących wywodów prelegenta. Być może, że powodem nieobecności wielu była nieodpowiednia pora odczytu. Wskazanem byłoby rozpoczynanie odczytów po godzinie urzędowania, po godz. 6-tej.

Przez cały okres śniegowy młodzież używała w całej pełni sportów zimowych. Nie obeszło się jednak i bez wypadku nieszczęśliwego, któremu uległa córeczka p. Łodzińskich, wracająca już jednak do zdrowia.

W gimnazjum rozwija się doskonale narciarstwo, urządzono nawet zawody, do których stanęło dziesięciu najlepszych narciarzy gimnazjalnych, uzyskując dobry czas.

Zima jednak przemija — zatem i młodzież musi porzucić rozrywki zimowe. Niedawno otwarto w gimnazjum czytelnię uczniów gimnazjalnych. Późno to wprawdzie, bo zmarnowano parę miesięcy, ale dobrze, że choć teraz udało się tego dokonać — jak to w swem przemówieniu zaznaczył kurator czytelni prof. gimn. Czaderski. Zebrania czytelni odbywają się dwa lub trzy razy tygodniowo, zaś na zebraniach tych uczniowie klasy ósmej miewają odczyty i referaty naukowe.

J. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Wisła gwałtownie wzbiera — lody ruszają.

Biuro hydrograficzne Dyrekcji dróg wodnych donosi: Skutkiem znacznego podniesienia się temperatury, lody na Wiśle i jej dopływach ruszają, woda poczyna szybko przybierać. W dniach 27 i 28 z. m. Wisła przybrała: pod Krakowem o 160 cm., pod Zawichostem o 78 cm., pod Warszawą o 33 cm., pod Płockiem o 18 cm., pod Grudziądzem o 68 cm., oraz San pod Przemyślem o 92 cm. Lody ruszyły na Sanie pod Przemyślem, oraz na Wiśle pod Zawichostem i poza Tczewem, pękają lody pod Puławami i w okolicach Torunia, Grudziądza i Tczewa. Na Bugu i Narwi lód się jeszcze trzyma (36 cm. grubości). O ile mróz nie wstrzyma gwałtownego topnienia śniegu i lodu, zagraża bardzo poważnie niebezpieczeństwo zatorów lodowych i powodzi.

Koronacja M. B. Ostrobramskiej.

Ks. arcyb. wileński Jałbrzykowski podczas swego pobytu w Rzymie przedstawił Ojcu św. umotywowane podanie duchowieństwa i wiernych m. Wilna o pozwolenie **dokonania uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie.** Przychylny stosunek Apostolskiej Stolicy do powyższego projektu pozwala przypuszczać, że odpowiednia bulla papieska niezadługo nadejdzie do Wilna. Termin uroczystości określono na koniec czerwca r. b., równocześnie z dorocznym zjazdem dostojników Kościła, mającym się odbyć w Wilnie.

40-lecie uznania Zakopanego za stację klimatyczną.

40 lat mija w roku bieżącym od uznania Zakopanego przez rząd austrjacki za stację klimatyczną. Przy sposobności warto przytoczyć kilka ciekawych faktów z historji największego naszego uzdrowiska, letniska, stacji turystycznej i sportowej.

Dzisiejsza „letnia i zimowa stolica Polski“ tworzyła jeszcze do połowy XIX stulecia zapadłą wioskę góralską, odwiedzaną jedynie przez poetów i uczonych, jak Staszic, Goszczyski i inni. Przełomowym jest dopiero rok 1873, kiedy Dr Tytus Chałubiński rozpoczyna swoją odkrywczą działalność i propagandę Zakopanego; zbiega się z tem utworzenie w Zakopanem Tow. Tatrzańskiego, a potem w r. 1882 połączenie kolejowe Krakowa z Chabówką, 1884 — budowa gościńca z Nowego Targu do Zakopanego, r. 1900 — budowa kolei Chabówka—Zakopane. Odtąd już rozwój Zakopanego postępuje w szybkiem tempie, zwiększonem jeszcze wybudowaniem w r. 1905 gościńca do Morskiego Oka, uprzystępniającego wszystkim dostęp do serca Tatr. Rok 1906 przynosi zawiązanie „Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Tow. Tatrzańskiego“ (dzisiejszej Sekcji narciarskiej P. T. T.), który rozpoczyna owocną propagandę zimy tatrzańskiej.

Jeszcze o cmentarzu w Limanowej.

W związku z korespondencją zamieszczoną w nrze z 27 lutego naszego pisma, a dotyczącą cmentarza w Limanowej, otrzymujemy z wiarygodnego źródła informacje, które wyjaśniają faktyczny stan rzeczy. Okazuje się, że jakkolwiek cmentarz jest szczupły, to winy w tym względzie nie ponosi obecny proboszcz, ks. prałat Łazarski, ponieważ on sam postarał się o powiększenie cmentarza, jak zresztą stale stara się o utrzymanie go w możliwym stanie. Na zupełną zmianę i całkowite poprawienie cmentarza nie ma jednak środków. Niedawno został wybudowany imponujący i wspaniały kościół parafjalny, dzięki zabiegom ks. proboszcza i jego długoletniej pracy.

Zwierzęcy czyn mordercy.

W Biskupicach, pow. wołkowyski, niejaki Włodz. Daniec, skazany niedawno na trzy miesiące więzienia za pobicie matki, zamordował siekierą 73-letniego ojca i 60-letnią matkę, zastrzelił szwagra, Kaz. Szwanca i ciężko ranił brata i siostrę. Nieludzkiego mordercę aresztowano.

Z dymem pożarów.

Onegdaj w nocy przy ul. Leszno w Warszawie wybuchł pożar w garbarni Getylowicza i Wiśniaka na skutek zaprószenia iskry w suszarni. Pożar rozszerzył się, obejmując cały gmach. Po półtoragodzinnej akcji, ogień ugaszono. **Straty garbarni są znaczne, spaliła się bowiem doszczętnie suszarnia z urządzeniem i znajdującemi się skórami.**

Ogień w lokalu „Macierzy“ Sokoła w Stanisławowie zniszczył salę gimnastyczną, scenę, oraz kilka pokoi wykładowych. **Szkody wynoszą 250.000 zł.,** ubezpieczenie wynosi zaś jedynie 160.000 zł. Przyczyną pożaru było zapalenie, powstałe wskutek wadliwej budowy pieca.

—ooo—

„DZIENNIK WARSZAWSKI“ ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE SZWINDLEM. Niedawno powstały w Warszawie organ syjonistów „Dziennik Warszawski“ przestał wychodzić na skutek niedomagań finansowych. Personal redakcyjny i administracyjny nie otrzymał poborów za luty i wydawnictwo obiecało je wypłacić tylko w tym razie, jeśli pracownicy wszyscy zrzekną się należnego im na mocy ustawy odszkodowania. Trzeba dodać, że „Dziennik Warszawski“ był bardzo dobrze redagowanem pismem żydowskiem.

DO WYROKU PRZEMYSKIEGO O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU na szkodę Polsk. Akademji Um., który podaliśmy wczoraj, dodajemy uzupełnienie: Wiesnerowi, skazanemu na 15 miesięcy więzienia za oszustwo, obostrzono karę twardem łożem i ciemnicą. Wszyscy trzej skazani mają solidarnie ponosić koszta postępowania sądowego w kwocie 3104 zł., oraz wrócić koszta Akademji Um w sumie 3.730 zł. Równocześnie uznano testament za nieważny.

PIELGRZYMKA POLSKA DO LOURDES I LISIEUX wyrusza z Katowic 4 sierpnia przez Wiedeń, Szwajcarję i Paryż. Zgłoszenia przyjmuje do 15 marca ks. Brzoza w Bielszowicach pow. Katowice. Koszta 16-dniowej podróży są od 700 do 900 zł.

NAPAD RABUNKOWY W BIELSKU. Jakiś dotychczas niewyśledzony osobnik napadł w biały dzień na inkasenta Rischa w Bielsku i pobiwszy go, wyrwał mu torbę z 10 tys. zł., poczem zbiegł.

PRUSKA CIEMNOTA BIUROKRATYCZNA SZUKA EKSKAJZERA WILUSIA W — TORUNIU. Poczta toruńska otrzymała list z Berlina, adresowany: „Seine Majestät Kaiser Wilhelm II Doorn Holland“. Widocznie urzędnik niemiecki na poczcie zrozumiał Thorn Poland. Poczta toruńska, po wyciśnięciu swojej urzędowej pieczęci, list skierowała pod właściwym adresem.

Z całego świata.

Wybuch dynamitu w Japonji.

W południowej Japonji, w pobliżu portu Czochi, nastąpiła wielka eksplozja. Na wóz naładowany dynamitem, przeznaczonym dla kopalni, najechał pociąg towarowy. Wskutek zderzenia dynamit eksplodował z niebywałą siłą, Lokomotywa, oraz 11 wagonów wyleciało w powietrze. Wszyscy członkowie personalu zginęli. W okręgu 6 klm., czuć było silne wstrząśnienie.

25 medali dla dzielnych kobiet.

W grudniu ub. roku wypłynęła na pełne morze z jednej z wiosek angielskich flotylla rybacka na połów ryb. We wiosce zostały same prawie tylko kobiety. W czasie połowu jednej z łodzi poczęło zagrażać niebezpieczeństwo, tak, że musiała sygnalizować na brzeg o pomoc. We wiosce znajdowali się dwaj starzy rybacy, którzy, mimo wszelkich wysiłków, nie mogli zepchnąć na morze wielkiej łodzi ratunkowej. Widząc to żony rybaków, zabrały się same do dzieła. 25 z nich weszło do fal morskich, ciągnąc za sobą łódź. Dwa razy fale wyrzucały łódź z powrotem na brzeg, dopiero za trzecim razem, gdy dzielne niewiasty weszły prawie po szyję do wody, zdołały zepchnąć łódź na morze. Łódź ratunkowa przybyła jeszcze na czas i uratowała wszystkich rybaków. Dzielne niewiasty otrzymały za swój bohaterski czyn medale.

—ooo—

ARCHITEKCI POLSCY W PERU. Architekci polscy zamieszkujący w Limie, p. Brunon Paprocki i Małachowski zajęli wybitne stanowisko wśród tamtejszych architektów. Paprocki wykonał projekt budowy olbrzymiej bazyliki Santa Rosa w Limie, za który otrzymał nagrodę, jak również projekt wzorowych budynków szkolnych dla prowincji nadbrzeżnych, górskich i leśnych.

UCZCZENIE DE PINEDA PRZEZ LIGĘ NARODÓW. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów, obradujący w Rzymie, na wniosek delegata brazylijskiego przerwał dyskusję w celu wzniesienia okrzyku hołdowniczego na cześć bohaterskiego lotnika De Pineda, który co dopiero ukończył lot do Brazylji.

„KOMUNIZM UMRZE, ALE ROSJA NIE UMRZE“. Na Białorusi sowieckiej są rozrzucane, wydane przez „Ruską Bratnią Prawdę“, portrety wymordowanej rodziny carskiej Romanowych z charakterystycznymi podpisami: „Wiedz narodzie rosyjski, kto zabił cara“, albo „komunizm umrze, ale Rosja nie umrze“. Wrogowie bolszewików nie śpią.

OSOBLIWE MUZEUM. Jerzy D'Esparbes (autor „Orlej legendy“), kustosz pałacu Fontainebleau, założył muzeum powozów, do którego zbierał okazy przez 15 lat. Znajdują się tam m. in. karety galowe hr. Chambord, ks. Trubeckiego (z czasów jego pobytu jako posła rosyjskiego w Paryżu), dalej kareta jednego z dowódców francuskich, w której odbył wszystkie kampanje od 1812—15 r. Wreszcie statek, zbudowany dla przejażdżek syna Napoleona III.

CHOROBLIWY MANJAK, CZY SADYSTA? Niejaki John Cabal, farmer amerykański rodem z Czech, popełnił samobójstwo. Przedtem jednak pozbawił życia wszystkie żyjące na jego farmie stworzenia, a więc 100 kur, 6 krów i 4 muły. Następnie podpalił zagrodę i sam się rzucił w ogień, przedtem strzeliwszy sobie w szyję. Szczątki jego zwęglone znaleźli sąsiedzi.

20 TYS. ZŁ. ZA BUTELKĘ WINA, KTÓRA LEŻAŁA NA DNIE MORSKIEM. W roku 1778 zatonął przy ujściu Skaldy statek holenderski, który m. in. towarami wiózł także partję wyborowego wina madery. Wino to przeleżało pod wodą do r. 1814. Kiedy je wydobyto, kupił część jego ks. Raguzy. Po jego śmierci zostało jeszcze 44 butelek, które nabył lord Rotszyld, płacąc 20 tys. zł. za jedną butelkę.

Rekolekcje „zamknięte“.

Współczesny nam konwertyta Włoch, Papini, z własnego przeżycia powiada, że „samotność bywa dla ludzi przedświtem dobra bezwzględnego i tworzeniem wewnętrznego piękna“. Z samotności wyłaniają się, jak gwiazdy z mroków, wielcy ludzie w kościele Bożym, którzy w dniach błogosławionego milczenia zgłębili tajniki prawdy, poznali nowe widnokręgi życia, wysnuli wielkie myśli i wytyczyli sobie na przyszłość genjalne plany dla swej duchowej pracy. Każdy człowiek, który pragnie nietylko jako dyletant ślizgać się po powierzchni swego duchowego życia, lecz znaleźć głębokie, jasne wytyczne prawdy i zasady, oraz płynące z nich szczęście życiowe, — musi od czasu do czasu w zupełnem odosobnieniu i zaciszy zająć się tylko tym jednym najważniejszym problemem, a tak głośno odzywającym się w duszy człowieka: „Bóg i ja“. Do tego służą rekolekcje zamknięte, to znaczy odbywające się w zupełnem odosobnieniu w domach specjalnie do tego przystosowanych. Oprócz wspólnych konferencyj i nauk w kaplicy dla wszystkich rekolektantów, każdy z osobna odbywa gruntowną, czysto indywidualną pracę wewnętrzną. Zupełnie odmiennie, niż w zwyczajnych rekolekcjach wspólnych po miastach. Tam człowiek odrywa się od wiru zajęć i wieczorem wysłucha jednej konferencji rekolekcyjnej, więcej biernie jako wykładu religijnego; nie ma czasu prawd słyszanych zgłębić, niemi się przejąć i w duszy je rozwinąć, bo zaabsorbowany pracą lub przeszkodzony zwykłem otoczeniem domowem. Tutaj w zupełnej ciszy i milczeniu, gdy mu nikt nie przeszkadza i nic go nie zajmuje, może dopiero swobodnie rozwinąć pracę rozumu i woli. Potrafi wówczas myśli swoje rozpiąć daleko; zbadać gruntownie życiowe prawdy, rozwiązać sobie niejedną trudność i zagadkę życia, słowem, duszę swoją eksponować na te promienie, któremi cicho, lecz skutecznie działa prawda Odwieczna. A w tej pracy nie pozostawiony sam sobie, bo może od przewodnika rekolekcyj zasięgnąć w każdej chwili rad i wskazówek.

Tę doniosłą wartość rekolekcyj zamkniętych zrozumiano już dawno zagranicą. Niechaj mówią cyfry statystyczne: W niewielkiej Holandji w 1923 r. było 13 domów rekolekcyjnych. W jednym z nich w Wenlo od r. 1908—1923 odbyło się 1000 seryj zamkniętych rekolekcyj i wzięło w nich udział 60.348 mężczyzn różnych stanów. W innych domach podobnie. W samym 1922 roku brało wogóle udział w rekolekcjach zamkniętych 17.889 mężczyzn, a osobno znowu 11.405 kobiet. Podobny ruch rekolekcyjny w Belgji, Niemczech i innych krajach. U nas, w Polsce, mamy tylko dwa domy rekolekcyjne: w Dziedzicach na Śląsku i we Lwowie. W Dziedzicach od roku 1906—1927 (z przerwą 6-letnią wojenną) odbyło się 236 seryj rekol. zbiorowych, oraz 238 rekolekcyj pojedynczych — i wzięło w nich udział (oprócz 2.272 kapłanów), 3.825 mężczyzn różnych stanów. A wszyscy powracali do domu z błogiem uczuciem nowego, odrodzonego życia.

Uczucia ich podobne, a czasem nawet identyczne z refleksjami sławnego konwertyty, Ernesta Psichari („Głosy wołające na puszczy“. Poznań. 1925 r.), „Wstawał świt, świt młodości i niebiańska światłość zapalała widnokrąg przedemną. Tym razem wiedziałem, dokąd idę. Szedłem ku siedzibie radości i spokoju, ku zdrowiu, ku swemu uleczeniu. Cały porządek chrześcijański ukazywał mi się na tle odmłodzonego nieba; przedemną wznosiła się olbrzymia i majestatyczna świątynia — Kościoła katolickiego — oparta na niewzruszonych fundamentach Rozumu boskiej Mądrości, a wszystkie jej zarysy były tak proste, tak czyste, tak jednolite, że pragnęło się tylko żyć wiecznie w jej cieniu“.

W Domu rekolekcyjnym Ks. Ks. Jezuitów w Dziedzicach (Śląsk) odbędą się trzydniowe rekolekcje dla panów z inteligencji. Początek dnia 14 marca o godz. 7 wieczorem. Zakończenie dnia 18 marca rano. Warunki utrzymania przystępne. O wczesne zgłoszenia wraz z podaniem swego wieku godności, uprasza: Ks. Józef Blok T. J., rektor domu.

Śladami „Quo vadis“.

Marja Czeska-Mączyńska: Opowieści Chrystusowe. Cz. I. Dziecię i Mistrz. Cz. II W Światło. Wyd. II. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Na wielkie przedsięwzięcie ważyła się autorka, dotychczas znana chlubnie przeważnie z opowieści dla młodzieży. Życie i naukę Chrystusa ująć w wątek powieściowy — to zadanie trudne, w wykonaniu którego łatwo popaść w różne niedomagania, przeciągnięcia i niedociągnięcia. Rzecz wymaga nietylko poważnych studjów naukowych, ale i dużego umiaru artystycznego, opanowanej, a twórczej fantazji i badzo subtelnego taktu w traktowaniu tak podniosłego tematu, który — zdaje się — dotychczas tylko w utworach dramatycznych był użytkowany. Zadaniom tym sprostała autorka pod każdym względem dodatnio.

Pomimo — rzecz naturalna — braku ciągłej akcji, zwłaszcza odnośnie do lat młodocianych Chrystusa, opowieść snuje się potoczyście w szeregu nowelistycznych obrazków, pełnych prawdy, życia, często i siły, mających to sielankowe, to dramatyczne, to psychologiczne podłoże. Opanowanie słowa świetne; styl powieści bogaty, barwny, miękki i poetyczny, choć może nie bez drobnej manjery w szyku wyrazów. Tło czasu, stosunki kulturalno-polityczne, ujęte nie głęboko wprawdzie, ale z dużem znawstwem, nigdzie nie schodzącem na fałszywe tory. Treść ugruntowana ściśle na podstawie tekstu biblijnego, dopełniona fantazją twórczą, trzymaną należycie na wodzy, obraca się w sferze naturalnych możliwości. Boska nauka Chrystusa — punkt najtrudniejszy do rozwiązania — wpleciona umiejętnie w opowieść, ujęta jest z wysokim pietyzmem, nietylko nie naruszającym, ale gruntującym uczucia religijne. Cała powieść jest właściwie hymnem poetyckim na cześć Chrystusowych ideałów; czyn zbożny, kult piękności i czystości ducha i jego wiecznotrwałych wartości — oto jej fundament.

„Chrystusowe opowieści“ Mączyńskiej, to odtrutka na współczesne jadowite prądy powieściopisarskie, to też na tę książkę, w podniosłym zaiste duchu pisaną i podniosłość ducha budzącą, powinny przedewszystkiem zwrócić uwagę sfery duchowne i pedagogiczne. Zaznacza ona nawrót od źródeł mętnych, do źródeł wiecznie żywych i czystych, do takich właśnie, z jakich trysnęło Sienkiewiczowskie „Quo vadis“.

Autorka dała się poznać jako „anima candida“, w najszlachetniejszy sposób nauka Chrystusa przejęta i kult jej szerząca, a przytem, jako artystka dużej miary, która z tematu ogólnie znanego zdołała wykrzesać nowe iskry, podnieść tłumione przez współczesność ideały, a zarazem stworzyć utwór w całej pełni zajmujący — i budujący. W cichym zakątku gór żywieckich powstała ta książka, ale zasługuje ona na rozgłos wszechpolski... i szerszy jeszcze.

K. Sosnowski (Kraków).

Teatr.

„Ja chcę na płótnie“ rewja w Teatrze Popularnym.

Rewja ta jest niezrównoważonym konglomeratem punktów o nierównej wartości, ale ogólny efekt jej jest korzystny i udały. Okazuje się, że nie muszą do nas przyjeżdżać teatrzyki rewjetkowe z Warszawy, gdyż na tym poziomie możemy mieć rewje w Krakowie. Są tu jeszcze braki, ale przecież niezawsze wysiłek artyzmu mieści się w zadowoleniu publiki. Publika często nie wie co i dlaczego jej się podoba; wmawiają to w nią ludzie siedzący obok, aktorzy i recenzenci.

Rewję „Ja chcę na płótnie“, stanowczo za długą, należy bezwzględnie obciąć i to o takie numery, które są niepotrzebne. Są to np.: bezwartościowy monolog „Własność“ prywatne dygresje dwóch aktorów w „Zakulisowych bujdach“, murarsko trywjalny skecz z drabiną (odbity zresztą z „Perskiego Oka“), monolog „Co za czasy“, dygresja „Ludzie“ i in. Z wykonawców należy wyróżnić conferencierkę p. **Kaczorowskiego**, która swoją bezpośredniością bije np. suchą patetyczność W. Jastrzębca z „Perskiego Oka“, dalej głos p. **Malinowskiego**, istną kopalnię nadziei dla niego przedewszystkiem i dla operetki, oraz **balet**, który nazwaliśmy najbardziej pozytywną pozycją w Teatrze Popularnym. Żywiołowy mazur, odtańczony przez pp. **Morawskiego i Gorecką** był jak **wykrzyknik** zwycięstwa nad dekadentyzmem murzyńskiego jazzu. Ciekawe ujęcie miał skecz „Maski szatana“ o grandguignolowskiem zacięciu i komicznym efekcie (pp. Kaczorowski i **Wąsowicz-Kaczorowska**) Część wokalna wypadła gorzej; poza przekonywującym spiżem głosu p. Malinowskiego, podparły ją jednak uwodzące uśmiechy i tualety śpiewaczek.

(mafarka).

—ooo—

Rewolucja piłkarska w Krakowie.

DONIOSŁA DEKLARACJA P. CHRISTELBAUERA, JAKO DELEGATA ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH. — CO UCHWALIŁA LIGA I P. Z. P. N.?

Trzeci dzień obrad P. Z. P. N.u i Ligi (poniedziałek dnia 28 lutego) miał przebieg bardziej burzliwy. Jeszcze w niedzielę wieczorem P. Z. P. N., zgromadzony w sali Lekarskiej, przyjął z niezwykłem poruszeniem wiadomość, że Liga uchwaliła rozłam i wyodrębnienie „14-stu klubów“ w systemie rozgrywek.

Przedwczoraj P. Z. P. N. za radą prez. dr. Cetnarowskiego próbował jeszcze raz Lidze podać rękę do zgody, nie chcąc doprowadzić do wojny między obu obozami. Było to konieczne. Wszak rozłam w sporcie footbalowym w Polsce, walka dwu organizacyj o środki egzystencji moralnej i materjalnej wróżyć mogą tylko mroczną przyszłość i rozstrój harmonji sportowo-społecznej, co pociągnie za sobą najfatalniejsze skutki niezdrowego rywalizatorstwa...

Na wniosek kpt. Mirskiego (Lublin) uproszono jeszcze raz p. Christelbauera (delegata Związku Polsk. Związków Sportowych), aby pośredniczył między obiema stronami i doprowadził do porozumienia na podstawie starego systemu rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, z wyłączeniem zawodów międzyokręgowych w r. 1927.

Warunki medjatora przedstawione Ligowcom spotkały się jednak z ich ostrą odpowiedzią, że „zmierzają tylko do gorszej sytuacji w systemie rozgrywek, niż miało to miejsce dotychczas...“

P. Christelbauer wrócił z niczem.

Tymczasem Polska Liga Piłki Nożnej uchwaliła statut opracowany przez komisję złożoną z p. Tadeusza Kuchara i p. Dembińskiego (b. prezes „Wisły“) oraz postanowienia, tyczące się rozgrywek o mistrzostwo Polski między 14-oma klubami, poczem dokonano wyborów do zarządu.

W skład Kierowników Ligi (bez przyznania na razie kolejnych godności) **weszli**: Pułk. szt. gen. Więckowski, pułk. szt. gen. Wasserrab, Tad. Piotrowski, mjr. szt. gen. Jacheć, red. Obrubański Ad., Dr. Stan. Menkarski, red. Janusz Laskownicki, dr. Leopold Gleisner, red. Jan Fall i mjr. Fryderyk Szwenk. Obrady toczyły się częściowo poufnie. O ich przebiegu ma zarząd zawiadomić prasę specjalnemi komunikatami.

Tymczasem cała uwaga Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N.u skupiła się na osobie Christelbauera, który odczytał następującą deklarację:

„Walne Zgromadzenie Polskiej Ligi Piłki Nożnej po wysłuchaniu p. Christelbauera jako medjatora z ramienia P. Z. P. N. stwierdza, że:

1) Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.u przez usta p. Ch. nie wysunęło w stosunku do uchwał z dnia 27 lutego żadnych nowych, konkretnych propozycyj, mogących stanowić podstawę do wyszukania dróg do upragnionego przez nas porozumienia.

2) Jesteśmy gotowi każdej chwili z dobrą wolą przystąpić do uzgodnienia różnic Pol. Ligi P. N. i P. Z. P. N.u jednak tylko przed forum najwyższej magistratury sportowej w Polsce, tj. przed Związkiem Polsk. Związków Sportowych“.

Najciekawszym momentem obrad była bezpośrednia deklaracja p. Christelbauera, który zabrał tym razem głos z koleji, jako delegat Związku Związków:

1) Jako zastępca Z. Z. stwierdziłem na Walnem Zgrom. P. Z. P. N.u pewien rozłam, który nastąpił w dniu 28 lutego 1927 r. przez założenie nowej organizacji piłkarskiej pod nazwą „Polska Liga Piłki Nożnej“ z udziałem 14-stu czołowych klubów polskich.

Stwierdziłem też, że wyłączną przyczyną tego rozłamu była wadliwa organizacja ustroju sportowego, dotyczącego t. zw. mistrzostw okręgowych względnie mistrzostw Polski, który to system był jednym z głównych powodów, podkopujących **warunki egzystencji** czołowych klubów sport. w Polsce.

Walne Zgrom. P. Z. P. N. powodów tych zasadniczo nie usunęło, natomiast zaproponowało wzgl. uchwaliło uczynić to za rok, nie określając jednak, na jakich zasadach zmiany te przeprowadzi.

Wobec tego stwierdzić muszę, że deklaracja Związku Pols. Zw. Sport. odczytana w drugim dniu obrad Walnego Zgrom. P. Z. P. N.u **nie doznała realnego uwzględnienia, jak również proponowany przezemnie sposób (w którym można było bezwzględnie rozłamu uniknąć a to przez wprowadzenie państwowej „A“ klasy), uwzględniony nie został“.**

Deklaracja ta zawierała jasne potępienie P. Z. P. N.-u. Rozwinęła się nad nią długa dyskusja.

(C. d. n.).

Radio.

Czwartek 3 marca.

Warszawa f. 1111: g. 15.30: Program 1-go radjowego kursu rolniczo-handlowego; g. 17: Odczyt pt. „Przygotowanie rozsad warzywnych“ E. Nehring; g. 17.30: Najnowsze wydawnictwa prof. H. Mościcki; g. 18: Transmisja muzyki tanecznej; g. 19: IX-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego; g. 19.30: Komunikat rolniczy; g. 19.45: Odczyt pt. „Zęby a zdrowie“ lek. dent. Klein; g. 20.30: Koncert. (Mozart: Uwertura „Ascanio in Alba“, Andante z symf. Es-dur, koncert fortepianowy A-dur, Beethoven: Uwertura „Ruiny Aten“, III część symf. Pastoralnej, Pieśni szkockie, Adagio, Marsz turecki). **Praga f. 348.9**: g. 11: Muzyka; g. 12.15: Koncert; g. 16.30: Muzyka taneczna; g. 20: Audycja dla Pragi, Bratislavy, Brna. **Wiedeń f. 517,2**: g. 11: Koncert przedpołudniowy; g. 16.15: Koncert popołudniowy; g. 17.50: Wiadomości teatralne; g. 18.30: Koncert; g. 20.05: Koncert orkiestry symfonicznej. **Budapeszt f. 555.6**: g. 17.02: Koncert orkiestry kameralnej; g. 20: Koncert i śpiew. Muzyka cygańska.

Piątek 4 marca.

Warszawa f. 1111: g. 16.30: Komunikat harcerski; g. 16.45: Program dla dzieci; g. 17.40: Koncert. (J. E. Fjögren: Sonata skrzypcowa g-moll op. 19. Przez sen. Myrberg: Serenada. Kjerulf: Tęsknota. Sinding: Pieśń jesienna. Z. Stojowski: Sonata skrzypcowa E-dur op. 37. F. Halpern: „W lipowe kwiaty“ (do słów Staffa); „Rikitikiwaki“ (do słów Tuwima); G. Roguski: Dziewczyna); g. 19: Odczyt pt. „Połów pstrąga i lipienia na sztuczną muchę — wygłosi dr. Jan Lankau; g. 19.30: Komunikat rolniczy; g. 20.15: Transmisja koncertu z Filharmonji. **Praga f. 348,9**: g. 11: Muzyka; g. 12.15: Koncert; g. 16.50: Koncert; g. 20: Audycja Praga—Bratislava. Koncert; g. 21.50: Muzyka popularna; g. 22.15: Muzyka taneczna. **Wiedeń f. 517,2** g. 11: Koncert przedpołudniowy; g. 16.15: Koncert popołudniowy; g. 17.45: Wiadomości sportowe; g. 20.05: „Das weite Land“, tragikomedja A. Schnitzlera w reż. A. Korffa.

Program audycyj radjowych stacji krakowskiej.

Czwartek 3 marca: g. 18.30 do 18.55: Odczyt pt. „Siła ducha polskiego na Śląsku“ wygłosi dyr. dr. W. Baran; godz. 19.30 do 19.55: Odczyt pod tyt. „Mody i zwyczaje powojenne, a młodzież współczesna“ wygłosi prof. U. J. dr. Maydell; godz. 20.30 do 22: Retransmisja koncertu warszawskiego. Na zakończenie sygnał czasu.

Piątek 4 marca: godz. 18.30 do 18.55: Odczyt pt. „Twórczość a wierzenia religijne“ wygłosi prof. gimn. F. Janczyk; godz. 19.30 do 19.55: Odczyt pt. „Jeden dzień na Saharze“ wygłosi prof. U. J. dr. W. Szafer; godz. 20.30 do 22: Retransmisja koncertu warszawskiego z Filharmonji. Na zakończenie sygnał czasu.

Sobota 5 marca: godz. 18.30 do 18.55: Odczyt pt. „Myśli zasadnicze reformy prawa karnego w Polsce“ wygłosi prof. U. J. dr. Reinhold; godz. 19.30 do 19.55: Odczyt pt. „O zanobieganiu chorobom nerwowym“ wygłosi prof. U. J. dr. Piltz; godz. 20.30 do 22: Retransmisja koncertu warszawskiego. Na zakończenie sygnał czasu.

Co słychać w Krakowie?

Klasyfikacja półroczna w gimnazjach.

Kierownik kuratorjum krakowskiego o poziomie szkół średnich. — Nie będzie redukcji stałych sił nauczycielskich.

Celem zasięgnięcia informacyj o obecnych stosunkach szkolnych udał s ę nasz współpracownik do p. Przyjemskiego, naczelnika wydziału szkół średnich i zastępcy kuratora krakowskiego.

— Jak wypadła teraz klasyfikacja półroczna w szkołach średn'ch Krakowskiego Okręgu? — zagadnął.

— **Nie wykazała ona** — odparł p. Przyjemski — **szczególnych odchyleń w stosunku do lat ubiegłych.** Na podstawie spostrzeżeń własnych i moich współpracowników stwierdzić nawet mogę **pewne podniesienie się w ostatnim czasie poziomu szkół średnich w Krakowie i na prowincji.** Stało się to dz'ęki wysiłkom nauczycielstwa, częstym wizytacjom oraz wydawanym w związku z niemi wskazówkom i zarządzeniom, wreszcie dzięki doskonaleniu metod nauczania.

— A jakie jest zdanie p. naczelnika o zarzutach, stawianych naszej szkole średniej na zjeździe dyrektorów, w prasie itd.?

— Odpowiedź na to pytan'e nie jest prosta. Przyczyny niskiego poziomu umysłowego dotychczasowych maturzystów są różnorodne i głębsze, niż to utrzymują ci, którzy winę tego zwykli zwalać głównie na obowiązujące programy i zalecane przez władze szkolne metody nauczania. Przedewszystkiem stw'erdzić należy, iż dotychczas studjuje na uniwersytetach tylko bardzo nieznaczna część młodzieży, która kształciła się przez cały czas pobytu w gimnazjach według naszych programów. Pamiętać trzeba, że programy te wprowadzono na obszarze byłego Królestwa z początkiem r. szk. 1919/20, w byłym zaborze austrjackim i pruskim o rok później, zaś na Górnym Śląsku i w okręgach wschodnich b. zaboru rosyjskiego jeszcze później. A ponieważ programy wprowadzano stopniowo, przeto staje się jasnem, że w tym przejściowym okresie nasi **maturzyści kształcili się według różnych programów.** Jeśli zaś idzie o wartość naszych programów, to prawda, że mogą mieć swe braki, **jak każde dzieło ludzkie, ale nie zasługują zgoła na takie potępienie, jak to się zwykło czynić!** Mówię tak na podstawie moich 7-letnich doświadczeń wizytacyjnych, w czasie których stwierdzałem dobre wyniki w razie umiejętnego stosowania programu i gorliwości uczących. To samo powiedzieć mogę o zalecanej przez władze szkolne metodzie, o ile jej ktoś nie doprowadzi do przesady i przejaskrawienia.

Nie programy tedy i obowiązujące metody nauczania są przyczyną niskiego poziomu naszych abiturjentów. Zjawisko to jest wynikiem całego splotu wyjątkowo trudnych okoliczności, w jakich znajduje się cały nasz organizm państwowy, a więc i szkoła, będąca najczulszą cząstką tego organizmu. Należą tu przedewszystkiem:

1) Sam fakt przekształcania dawnej szkoły zaborczej na polską i związane z tem wstrząśnienia, zwłaszcza, iż **przekształcenie było dokonane nagle i czasem uzupełniane.** 2) **Nadmiar gimnazjów wogóle, a prywatnych w szczególności** (dw'e trzecie ogólnej liczby, wynoszącej w całem państwie 785), w tem prawie połowa bez praw. Łatwo osądzić, jak przygotowana **młodzież z tych ostatnich mogła wychodzić.** 3) **Brak odpowiednich budynków, urządzeń i pomocy szkolnych** w wielu gimnazjach zarówno państwowych, jak prywatnych. 4) **Jakość uczącej się młodzieży,** na której odbiły się w sposób dotkliwy ciężkie, a rozliczne przejścia natury moralnej i fizycznej zarówno w czasie wojny, jakoteż w latach powojennych. 5) Trudności językowe, które miała do pokonania młodz'eż, kształcąca się dawniej w szkołach zaborczych z obcym językiem nauczania (niemieckim lub rosyjskim). Niedostateczna znajomość języka ojczystego uniemożliwiała tej młodzieży prawidłową i skuteczną naukę. 6) **Za mała ilość sił nauczycielskich, odpowiednio przygotowanych pod względem naukowym i metodycznym.** 7) **Zbytnia nie rzadko wyrozumiałość i łagodność** w przepuszczaniu uczniów z klasy do klasy. 8) **Przyznanie w zbyt wielkiej stosunkowo ilości t. zw. „matur wojennych“.** Te i inne jeszcze przyczyny złożyły się na niski stan umysłowy tej młodzieży, która w ostatnich latach zapełniła sale wykładowe i pracownie uniwersyteckie.

O wychowawczo-naukowej wartości polskiej szkoły średniej można — mojem zdaniem — wypowiedzieć sąd dopiero wtedy, kiedy młodzież przejdzie przez prawidłowe kształcenie na polskich programach od klasy I do VIII i gdy usunie s'ę te przyczyny, które dotychczas tamowały normalny rozwój szkoły.

— **A jak się przedstawia obecnie sprawa sił nauczycielskich? Czy będą jakie redukcje?**

— Wobec tego, że wkrótce ma wejść w życie nowela do t. zw. ustawy sanacyjnej, która zmniejszy wymiar godzin dla starszych nauczyciel', **nie zanosi się na takie zwolnienia, jakie musiano zastosować w ubiegłym roku szkolnym po wejściu w życie ustawy sanacyjnej. Natomiast nastąpi częściowa wymiana sił niekwalifikowanych na takie, które już zdobyły kwalifikacje nauczycielskie.**

Kredyty zasiewowe dla wojew. krakowskiego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie wojewódzkiego Komitetu pomocy rolnej w sprawie rozdziału kredytów zasiewnych, przyznanych przez **Ministerstwo rolnictwa w wysokości na razie 350.000 zł.,** celem przyjścia z pomocą w zasiewach wiosennych ludności rolniczej tutejszego Województwa, dotkniętej zeszłorocznemi klęskami elementarnemi.

Komitet skonstatował, że pomoc ta dla zniszczonych klęskami rolników jest **bardzo niedostateczna** i uchwalił aby poczynić dalsze starania w sprawie uzyskania poważniejszej pomocy zasiewnej, jak niemniej funduszów na pomoc doraźną ze względu na zagrożoną przednówkiem ludność, szczególnie w okolicach górskich i podgórskich.

Pomoc z kredytu tego przyznano: 1) powiatowi Biała 20.000 zł. 2) pow. Bochnia 18.000, 3) pow. Brzesko 16.000, 4) pow. Chrzanów 8.000, 5) pow. Dąbrowa 8.000, 6) pow. Gorlice 20.000, 7) pow. Grybów 22.000, 8) pow. Jasło 18.000, 9) pow. Kraków 20.000, 10) pow. Limanowa 20.000, 11) pow. Maków 18.000, 12) pow. Mielec 6.000, 13) pow. Myślenice 19.000, 14) pow. Nowy Sącz 20.000, 15) pow. Nowy Targ 20.000, 13) pow. Oświęcim 7.000, 17) pow. Pilzno 5.000 18) pow. Ropczyce 5.000, 19) pow. Tarnów 20.000, 20) pow. Wadowice 20.000, 21) pow. Wieliczka 20.[illegible], 22) pow. Żywiec 20.000 zł.

—ooo—

Podjęcie pocztowej komunikacji lotniczej.

Wznowiono pocztową komunikację lotniczą na linji Warszawa—Praga—Strassburg—Paryż i Warszawa—Praga—Wiedeń — Budapeszt—Belgrad—Bukareszt—Stambuł, utrzymywaną przez Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej. Odloty z Warszawy odbywają się na razie w poniedziałki, środy i piątki o godz. 12.30, przyloty do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty. Do przewozu powietrznego na tej linji są dopuszczone **przesyłki listowe, t. j. listy i kartki pocztowe, druki, czasopisma, papiery handlowe i próbki towarów.**

Przesyłki lotnicze można w Krakowie **wrzucać do specjalnych skrzynek dla poczty lotniczej,** umieszczonych w Rynku, Linja C-D 33. oraz przy ul. Szpitalnej l. 36. **Najkorzystniej jednak nadawać je przy okienku w głównym urzędzie pocztowym Kraków 1,** gdzie równocześnie zasięgnąć można wszelkich informacyj w zakresie poczty lotniczej.

—ooo—

Środa 2: Popielec św. Pawła.
Czwartek 3: św. Kunegundy, św. Tycjana.
Czwartek 3: wschód słońca o godz. 6.22, zachód o godz. 17.24.

WIELKI POST. Z dniem dzisiejszym wchodzimy w okres Wielkiego Postu. Młodzież szkół krakowsk'ch jest zwolniona na dzień dzisiejszy od nauki szkolnej celem wzięcia udziału w uroczystości Popielca.

JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA ORKANA. Dowiadujemy się, że główne uroczystości jubileuszowe przygotowuje Związek Podhalan na czas wakacyjny, na ziemi Podhalańskiej. Uroczystość poprzedzą obchody po miastach i wsiach. Teatr krakowski im. J. Słowackiego przygotowuje premjerę: „Franka Rakoczego“ na 12 marca b. r. Kpmitet jubileuszowy w Krakowie odbędzie posiedzenie dziś, t. j. 2 b. m. o godz. 7 wieczór w gmachu gimnazjum św. Anny. Na posiedzeniu będzie ustalony program uroczystości na dzień 12 b. m.

DYREKCJA SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ podaje do wiadomości, że półrocze letnie zaczyna się 4 b. m., a wpisy przedłużone zostały do 15 b. m. Wykłady ks. red. Piwowarczyka „Współczesne kierunki społeczne“ odbywać się będą w piątki od godz. 5—7 po południu. Wszelkich informacyj udziela kancelarja szkoły, Karmelicka 32 II. p.

DELEGACI DO KOMISJI BUDŻETOWEJ RADY MIASTA. W dniu 28 lutego odbyło się posiedzenie połączonych Sekcyj IV. V. i VI. Rady miasta. Sekcje wybrały jako swoich delegatów do Komisji budżetowej Rady miasta r. m. ks. Kasprzyka i dr. Rafała Landaua.

SPRAWĘ ROZSZERZENIA CMENTARZA PODGÓRSKIEGO i w związku z tem regulację gruntów pod Kopcem Krakusa, rozpatrywały sekcje: ekonomiczna i policyjno-budowlana magistratu. Sekcje postanowiły przedstawić Radzie miejskiej szczegółowe wnioski w tej sprawie. W dalszym ciągu załatwiły Sekcje sprawę nabycia gruntu z fundamentami pod budynek przy ul. Skwerowej z tem, że Prezydjum miasta przystąpi zaraz po zatwierdzeniu uchwał Sekcji przez Radę miejską — do wybudowania domu mieszkalnego czynszowego, w którym nadto na parterze znajdą pomieszczenie: Dębnicki urząd pocztowy i m. Komisarjat Obwodu IV. dla Dz. X. i XI.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 40—45 gr., zbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 6.80—7 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł., jaja za kopę 9.80—10 zł., za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 6—7 zł., gęś 8—15 zł., indyk 18—25 zł., indyczka 14—17 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18 gr., buraków ćwikł. 20—25 gr., marchwi 25—35 gr., selerów 30—35 gr., pietruszki 70—80 gr., cebuli zagr. 60—70 gr., czosnku 1.80—2 zł., szpinaku 2.30—2.50 zł., włoszczyzny 50 do 55 gr., kapusta biała za sztukę 0.60—1 zł., włoska 20—50 gr., czerwona 25—70 gr. — Dowóz artykułów na place targowe zwiększony, szczególnie na targu drobiu popyt silniejszy; ceny niezmienione.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Dnia 1 b. m. o godz. 7.30 spostrzeżono na torze kolejowym po stronie Podgórza, naprzeciw fabryki zapałek „Znicz“, trupa mężczyzny przejechanego przez pociąg przez połowę. Denat liczył około 25 lat, jest średniego wzrostu, jest prawdopodobnie robotnikiem; dotychczas identyczności jego nie stwierdzono. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa.

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBÓJSTWA. Dnia 28 b. m. o godz. 9 wieczór otruła się przez wypicie lysolu i jodyny, Albina Kugel (lat 18), zam. przy ul. Gromadzkiej L. 54. Lekarz obwodowy stwierdził śmierć i polecił odwieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa ma być zawód miłosny.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE XX. PREFEKTÓW obydwóch sekcji (średniej i powszechnej) odbędzie się dziś w środę o godz. 5-ej popoł. w domu księży przy ul. św. Marka 10. Na porządku dziennym ustalen'e terminów rekolekcji i spowiedzi wielkanocnych.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI ZMARŁEGO DRA ROMANA ZAGÓRSKIEGO, b. dyrektora Zakładu w Kulparkowie, psychjatrzy i neurolodzy krakowscy składają 100 zł. na krakowskie Towarzystwo Opieki nad psychicznie chorymi.

IX ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ odbędzie się we czwartek dnia 3 b. m. o godz. 8. Referat p. t. „Liga Narodów“ wygłosi Dr Walczewski.

XI ZEBRANIE SEKCJI MÓWCÓW I REFERENTÓW przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych odbędzie się dzisiaj (środa) o godz. 7 w sali Domu przy ul. Potockiego 11.

ZEBRANIE KOŁA KRAK. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO CHRZEŚC. SŁUŻBY DOMOWEJ we czwartek 3 b. m. o godz. 5, w sali przy ul. Potockiego 11.

Już w XIX. stuleciu odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych, współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 6 marca b. r. w niedzielę od godz. 3 do 4 po południu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wiedza radosna“ (popularne).
Czwartek: „Wiecznie młody“.
Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“ (pop.).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Ja chcę na płótnie“.
Czwartek: „Ja chcę na płótnie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Studnia Jakóba“.
WARSZAWA: „Cyrk Belly“.
NOWOŚCI: „Ognisty potwór“.
PROMIEŃ: „Miłosny szał“.
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci“.
WANDA. Pat i Patachon na pełnem morzu i Napad na okręt pocztowy.
SZTUKA. Metropolis.
REDUTA. „Bogowie, ludzie i zwierzęta“, dramat sensacyjno-egzotyczny w 10 aktach. Dla młodzieży dozwolone.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W „Maskach“ Crommelynck'a z których próby pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku, rolę główną rycerza wykona p. Socha. Główne role kobiece grają pp. Starska i Hańska. Opowiadaczem-wodzirejem tłumów karnawałowych będzie p. Leliwa. W innych epizodycznych rolach wystąpią pp. Granowska, Milski, Miarczyński, Turski, Wysocki i inni. W scenach tłumowych biorą udział uczniowie Szkoły Dramatycznej. Stylowe wnętrze domu z prospektem na miasto flamandzkie oraz kostjumy, zaprojektował p. Kudewicz. Piosenki na motywach berżeretek oparł p. Meyerhold. Premjera w sobotę.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. W sobotę po raz pierwszy niezrównana operetka Engla pt. „Księżna Illica“ (Bojarenbraut) z udziałem najlepszych sił wspaniałą wystawą, nowemi dekoracjami, licznemi baletami i ewolucjami w inscenizacji dyr. Piiarskiego. Dyryguje kapelmistrz Z. Górzyński. Balety układu baletmistrza Wł. Morawskiego. Nie banalne libretto. Piękna, melodyjna muzyka na motywach rumuńskich, zapewnią tej nowości operetkowej, jak wszędzie, gdzie była grana, niezwykłe powodzenie.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Dr Roman Zagórski,** dyrektor Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, przez 26 lat kierujący tą instytucją, zmarł onegdaj we Lwowie. Zmarły był znaną osobistością w świecie lekarskim i cieszył się opinją jednego z najlepszych psychjatrów w Polsce. Od r. 1919 do r. 1924 był dyrektorem państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem, poczem został mianowany dyrektorem takiegoż zakładu w Kulparkowie koło Lwowa, po ustąpieniu dyr. Kolbergera.

Z sali sądowej.

TRAGICZNE SKUTKI OPILSTWA.

Przed II. senatem sądu okręg. karn. w Krakowie stawali wczoraj młodzi wieśniacy: Jan Rudnik i Franciszek Herz, **oskarżeni o zabicie Marcina Chochołka.** Wedle aktu oskarżenia, oskarżeni spotkawszy Chochołka przed kościołem w Cerekwi, wszczęli z nim zwadę z tego powodu, że Chochołek doniósł Adamowi Ficie, iż konie starego Rudnika pasły się na jego polu. Od słów doszło do czynów, oskarżeni poczęli bić Chochołka, a gdy ten poślizgnąwszy się, wpadł do fosy, napadł nań Herz, a Rudnik wyłamał z pobliskiego płotu kołek, którym zadali swej ofierze kilka ciosów. Chochołek zmarł z powodu pęknięcia podstawy kości czaszkowej.

Oskarżeni tłómaczyli się pijaństwem, przyczem zaznaczyli, że wypili po kilkanaście kieliszków wódki i rumu, w następstwie czego znaleźli się w takim stanie alkoholicznego zamroczenia, iż nie mieli ani świadomości czynu, ani też nie władali swoją wolą. Rozprawa trwała blisko 6 godzin, poczem ogłoszono wyrok, zasądzający Rudnika na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Herza na półtora roku ciężkiego więzienia. Senatowi przewodniczył s. s. o. dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. dr. Lizak i s. s. o. Pelczar, oskarżał prok. dr. Stawarski.

Z humoru krakowskiego.

W kawiarni Grand-hotelu przy stoliku rozmawia się o tem, że „prawica narodowa“ otrzymała 200.000 zł. od przemysłowców łódzkich na akcję polityczną. Na to zauważa jeden z dziennikarzy p. K. S.: „Istotnie akcja będzie rozszerzoną. W Krakowie kupuje prawica dwie nowe kanapy i sześć foteli“.

Radjoamatorzy krakowscy są podnieceni wprawieniem w ruch stacji miejscowej. Pierwszy odczyt ma być dzisiaj i to o Spinozie. A więc bądźcobądź zaczyna się — żydem. Zupełnie w stylu krakowskim.

—oOo—

Życie gospodarczo-społeczne.

W jakiem stadjum znajduje się konflikt polsko-niemiecki?

Sprawa nawiązania zerwanego kontaktu z Niemcami natrafia w Berlinie na trudności stawiane głównie przez koła polityczne.

Narady posła Rauschera z niemieckiemi kołami urzędowemi zakończyły się wynikiem negatywnym. Rząd niemiecki na razie nie podejmuje ze swej strony inicjatywy w kierunku likwidacji wojny celnej oraz wznowienia rokowań gospodarczych z Polską.

Ciekawe jest zachowanie się tego dyplomaty. W swoich rozmowach z członkami rządu niemieckiego zdołał on tak oświetlić stanowisko Polski, że koła berlińskie nabrały przekonania o bezcelowości podejmowania jakichkolwiek prób porozumienia. Mimo wszystko liczą się z tem, że w Genewie dojdzie między ministrami Stresemannem a Zaleskim do bezpośrednich w tej sprawie narad, które mogłyby ewentualnie zmienić obecną sytuację. Poseł Rauscher przyjeżdża we wtorek do Warszawy.

Inaczej natomiast ujmują całą sprawę sfery gospodarcze. Te, jak można wnosić z informacyj berlińskich, wywierają obecnie silny nacisk w kierunku wznowienia rokowań gospodarczych z Polską. Jest to tembardziej zrozumiałe, ponieważ związek przemysłu niemieckiego Rzeszy sprzeciwiał się od samego początku zerwaniu rokowań z Polską.

Niemieckie koła gospodarcze wyrażają również zdumienie z tego powodu, że w chwili zerwania rokowań gospodarczych z Polską, nie pytają zupełnie o zdanie najważniejszego i najbardziej zawarciem traktatu gospodarczego zainteresowanego czynnika, jakim jest ministerstwo gospodarki Rzeszy.

Jak z tenoru powyższych wiadomości można wnosić, nasz konflikt z Niemcami ma podłoże czysto polityczne, interesy bowiem gospodarcze Niemiec wymagają zgody i współpracy z Polską.

Stanowisko, jakie wobec konfliktu z Polską zajmują sfery gospodarcze Niemiec, każe oczekiwać, że w Niemczech przyjdzie przecież do głosu rozsądek zapomniany dziś przez szowinistyczne mózgi zacietrzewionych polityków nacjonalistycznych.

—ooo—

Konferencja naftowa.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek rozpoczęła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja z przedstawicielami przemysłu naftowego. Ma ona zobrazować obecny stan przemysłu naftowego w Polsce i ustalić jego postulaty w stosunku do rządu.

Przemysł niemiecki żąda rokowań z Polską.

W niemieckich kołach gospodarczych omawiają żywo sprawę zerwania rokowań niemiecko-polskich. Słychać nawet, że Reichsverband przemysłu niemieckiego, w którym wielki przemysł reńsko-westfalski odgrywa rolę decydującą, oświadcza się za ponownem podjęciem rokowań.

—o—

Podwyżka taryf towarowych
głównie na węgiel.

Celem poparcia zmniejszającego się eksportu węgla z powodu ukończenia strajku angielskiego, Ministerstwo komunikacji obniżyło z dniem 1 marca taryfę ulgową na wywóz węgla przez Gdańsk, Gdynię i Tczew z 12 zł. do 8 zł. 20 gr. za tonę na okres 6-miesięczny.

Wobec tego, że takiego rodzaju obniżka (przy miesięcznym wywozie 400.000 ton, stanowi to około 1 i pół miljona zł.), wywołać musi w budżecie kolejowym poważną lukę, celem pokrycia niedoboru, podwyższono odpowiednio taryfę węglową na przewóz ładunków węglowych wewnątrz kraju. Przesunięto mianowicie taryfę węglową o jedną klasę wzwyż. Ponieważ jednak przesunięcie to nie pokryje całkowicie niedoboru, z dniem 1 marca przeniesiono taryfę na przewóz drzewa celulozowego i kopalnianego z klasy g. do klasy e., a to równocześnie celem utrzymania wewnątrz kraju większych ilości tych niezbędnych dla nas gatunków drzewa, których wywóz odbywa się obecnie kosztem wyniszczenia lasów i zmusza kopalnie i papiernie krajowe do płacenia za nie oraz wyższych cen.

—ooo—

Wkłady w bankach zmniejszają się.

Stabilizacja stosunków finansowych i bankowych wpłynęła na przywrócenie wkładów do banków prywatnych.

Dalszy jednak wzrost wkładów w bankach nie będzie się odbywał w tempie dotychczasowem, osiągnął bowiem już swój punkt kulminacyjny, trudny do przekroczenia, wobec powszechnego braku gotówki. Zmniejszenie się eksportu, oraz intensywna egzekucja zaległości podatkowych również działać będzie w powyższym kierunku. Od dwóch tygodni obserwuje się już w większości banków zmniejszenie tempa dopływów wkładów.

Jak pracuje nasza flota.

O ruchu statków przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska" donoszą, że statek „Poznań" popłynął 23 z. m. z Calais do Blita, w celu zabrania stamtąd 2.700 ton węgla dla Kopenhagi. „Kraków" wyładowuje w Grange moud podkłady kolejowe. „Wilno" wyładowuje w Hull drzewo, „Katowice" ładują w porcie Talbot 2.700 ton węgla dla Rotterdamu, a statek „Toruń" znajduje się w drodze do Norcoeping z ładunkiem 2.700 ton węgla. Zjawienie się pięciu polskich statków na Bałtyku i morzu Północnem spowodowało znaczne zainteresowanie się państwowem przedsiębiorstwem „Żegluga Polska", czego dowodem są częste przyjazdy do Gdyni przedstawicieli cudzoziemskich maklerów. Dotychczasowy charakter naszego handlu zagranicznego zmienia się zasadniczo, gdyż obecnie zaczynamy sprzedawać polskie towary cif port zagraniczny.

—oOo—

Stan rynku pracy w Polsce.

Według sprawozdania Dyrekcji Funduszu Bezrobocia za miesiąc styczeń b. r., sytuacja na rynku pracy na terenie całej Rzplitej przedstawiała się następująco: zarejestrowanych zakładów pracy było 18.364, liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła ogółem 880.049, w tem 788.360 robotników i 91.689 pracowników umysłowych.

Z ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych w różnych zakładach pracy, ubezpieczonych było 701.129 robotników i 76.856 pracowników umysłowych. — Zarejestrowanych w P. U. P. P. bezrobotnych było 201.075. Z tej liczby zasiłki ustawowe pobierało 30.361 robotników i 862 pracowników umysłowych, zapomogi doraźne w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia pobierało 65.125 robotników i 5.963 pracowników umysłowych. Żadnych zasiłków zatem nie pobierało 98.764 bezrobotnych zarejestrowanych.

—o—

Akcje nadal poszukiwane.

Rynek akcyjny nadal w ruchu, przy tendencji na ogół utrzymanej. Z lżejszych papierów mocniejszy w tendencji Bank Małopolski, Tohan i Trzebinia żelazo. Z t. zw. cięższych zwyżkowa i silnie poszukiwana Górka.

Na pogiełdziu sytuacja analogiczna. Gazy Wschodnie silniejsze w kursie, podobnie jak Jaworzno.

Notowano: Bank Przemysłowy 21 gr., Bank Małopolski 28—35 gr., Tohan 28—30 gr., Pbarbinia żelazo 60—64 gr., Parowozy 1.03 zł. (lekbinia żelazo 60—54 gr., Parowozy 1.03 zł. (lekko zwyżkowe). Górka 32—33 zł., Siersza górnicza 4.03—4.05 zł., Azoty 75 gr., Elektrownia w Sierszy 43.50 zł., Chodorów 115 zł., Chybie 6—6.15 zł., Garbarnia ludwinowska 6.50 zł., Jaworzno 18.05—18.10 zł., Ryngraf 30 gr., Gazy Zachodnie 1.80 zł., Len 22—25 gr., Lokomotywy 2.27—2.30 zł., Bank Polski 108 zł., Gazy Wschodnie 28—28.25 zł., Pożyczka konwersyjna 60.25 zł.

W walutach nadal spokój, dolara notowano w Krakowie 8.92¾—8.93 zł., dewizę w obrocie bankowym 8.97 zł.

Kurs giełdy oficjalnej wynosił 8.92 (dolar) i 8.95 zł. N. Jork.

—oOo—

Podziękowanie.

Do Szanownej Firmy

Odlewni Dzwonów

Braci Felczyńskich

w Przemyślu.

Poczuwam się do obowiązku podziękować serdecznie za sumienne i punktualne wykonanie 2 nowych dzwonów, które tu szczęśliwie przybyły 15/XII. b. r. i następnie przez montera WPanów umiejętnie i szybko zostały zawieszone i dziś po raz pierwszy parafja usłyszała dźwięki umiłowane drogich sobie przyjaciół z wieży Kościoła. — Bardzo się cieszę, że Panowie tak szybko i tak sumiennie wywiązali się ze swego zadania. Firmę ich chętnie dalej polecać będę, bo dzwony ogólnie się podobają.

Doruchów (Wielkopolska) dnia 22/XII. 1926.

Ks. Kasprzak m. p.
proboszcz.

Z ruchu Ch. D.

ANDRYCHÓW.

Wielki wiec sprawozdawczy posła Karola Holeksy odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca o godz. 10 rano w sali Domu Katolickiego. — O godz. 12 w południe konferencja delegatów z powiatu wadowickiego z udziałem posła Holeksy.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

XXII. wieczór dyskusyjny, poświęcony był sprawie stanu średniego, jego życiu zawodowemu i udziałowi w życiu polityczno-społecznem. Po referacie red. J. Warchałowskiego, wywiązała się na ten temat ożywiona i nader interesująca dyskusja, w której zabierali głos sen. Adelman, p. Rąb, dr. Marciniak p. Rzeźniczek, prof. Ostachowski, p. Suchodolski, p. Makowski i p. Padechowicz.

ANTONI MARCZYŃSKI. 61

Czarna Pani.

Dawidowicz uciekł się do „blefowania". Nie zmieniał kart choć miał ledwie dwie pary, a robił przy tem minę, jak gdyby trzymał w dłoni pikowego pokera, zaczynającego się od asa. Dwa razy udało mu się „przestraszyć" swoich partnerów ze znacznie lepszą kartą, ale za trzecim razem dowcip się nie udał i Karol wpadł dość grubo.

A czas biegł i szybko płynęły nocne godziny, przy tej grze emocjonującej, ciekawej i niebezmyślnej. W popielniczkach utworzyły się piramidy niedopałków z papierosów ustników i zapałek, druga flaszka doskonałego wina węgierskiego zaczynała dnem świecić, a trzej przyjaciele grali wciąż z wytrwałością godną lepszej sprawy.

Stanisław Dobromilski spojrzał w pewnej chwili na zegarek. Za trzy minuty dochodziła trzecia, a więc ostateczny termin ukończenia dzisiejszej gry, termin ustalony za wspólną zgodą, przed jaką godziną. Potem przeniósł Stanisław swój wzrok na stertę pieniędzy, jaka urosła przed Andrzejem i na notes z powyrywanemi kartkami, leżący przed Dawidowiczem. Jak do tej pory przegrał Karol do Andrzeja około dwa tysiące pięćset złotych, z czego zaledwie dwieście wypłacił gotówką, a reszta leżała w bonach, zaopatrzonych szyfrą wystawiciela.

Stanisław Dobromilski grał ostrożnie. Jednakże karty dostawał nie nadzwyczajne tak, że w rezultacie był przegrany jakie dwieście złotych. Główna walka toczyła się wciąż pomiędzy tamtymi dwoma.

Dawidowicz grał napozór bardzo spokojnie i z najobojętniejszą miną w świecie wystawiał ustawicznie nowe bony, ale była to tylko maska, gdyż wewnętrznie drżał od zdenerwowania. I kiedy znowu przegrał czterysta złotych, mając czwórkę waletów w dłoni, nie wytrzymał dłużej i rzucił złośliwą zaczepkę w stronę Kaszowskiego:

— Powiadają, że kto ma szczęście w kartach, nie ma go w miłości. Jeżeli to jest prawda, to w takim razie ty Jędrek kapucynem zostaniesz. Żal mi cię, chłopcze. Musisz być w sprawach sercowych urodzonym pechowcem. Albo nie umiesz kochać... albo nie... możesz.

Ostatnie zdanie wypowiedział Karol w chwili, kiedy Kaszowski schylał się pod stół po kartę, która spadła i wypowiedział je tak cicho, że tylko Staszek dosłyszał. Andrzeja zaś, który był „po słowie" z Krzysią rozśmieszyła wręcz aluzja, że jest rzekomo pechowcem w sprawach sercowych. Odparł więc z dużą dozą pewności siebie:

— Że nie jestem pechowcem w miłości, przekonasz się Karolu niebawem.

— Co ty mówisz? — drwił tamten: — Uważaj, żeby cię w ostatniej chwili zawód nie spotkał.

— Jak to rozumiesz?

— Całkiem poprostu. Przypomnij sobie tylko te słowa z Rigoletta: „Nigdy na świecie, nie wierz kobiecie". No, a kto ma takie szalone szczęście w grze jak ty, powinien w szczególności mieć ten refrain w pamięci.

— Słuchajcie moi drodzy — wmieszał się do rozmowy Stanisław. — Za minutę wybije trzecia godzina. Zgódźmy się, że ta partja będzie ostatnia. Cóż Jędruś, dobrze?

— Mnie wszystko jedno.

— A ty Karolu?

— Zgoda... Zagramy sobie jutro... a raczej dzisiaj, bo to już przecież ranek. Ty, Stasiu dajesz.

Dobromilski zaczął tasować karty z takim zapałem i dokładnością, że jedna z nich wyleciała mu z ręki i spadła na dywan. Schylił się więc po nią i rzekł:

— Zleciała dama pikowa. Dziadek mój, który był zapamiętałym karciarzem nazywał damę pik „Czarną panią". Mówił, że przynosi mu ona zawsze szczęście i nigdy ze zasady jej nie zrzucał, nieraz wbrew regułom danej gry, to znaczy, wbrew najprawdopodobniejszym kombinacjom... Tak moi drodzy. Zapytajcie ojca... Ja, co prawda nie mogę o sobie powiedzieć, aby mnie „Czarna pani" szczęście przynosiła.

Dawidowicz uśmiechnął się lecinteńko:

— Jesteś niesprawiedliwy — powiedział — zapominasz, że „Czarna pani" uratowała nam wszystkim życie, a w każdym razie oszczędziła nam zimnej kąpieli w Sanie.

— Ja mam na myśli tylko karty. W kartach mi dama pik nie przynosi szczęścia — odparł Stanisław i położył wymieszaną talię przed Andrzejem do przełożenia. Potem zaczął je rozdawać i nagle zaległo zupełne milczenie.

Milczenie to było wcale usprawiedliwione, gdyż Kaszowski otrzymał z ręki pokera treflowego, rozpoczynającego się od króla, sobie dał Stanisław trzy asy, a Dawidowicz? Dawidowicz dostał cztery piki, to jest królą, damę, waleta, dziesiątkę oraz ósemkę carreau. Przeglądnął więc raz jeszcze swoje karty, położył je przed sobą grzbietami na wierzch i pomyślał: „Jeżeli teraz dokupię asa pikowego lub dziewiątkę, to nie tylko wszystko wygram. ale jeszcze nadrobię solidnie". Potem odsunął ósemkę do wymiany i czekał.

— Ile tobie — zapytał Stanisław zemocjonowany trochę trzema asami. Dawidowicz wskazał palcem na odsuniętą kartę:

— Mnie, jedną — odparł.

— Proszę. Tobie, Jędruś ile zmienić?

— Nic.

— Nic? Fiu, fiu. Ja sobie biorę dwie.

Dawidowicz wziął dokupioną kartę, spojrzał i z trudem powstrzymał lekki skurcz twarzy. Otrzymał asa pikowego. Miał więc w rękach najsilniejszego pokera, bo zaczynającego się od asa, a do tego w najsilniejszym kolorze, bo w pikach. „Na taką kartę można cały majątek postawić" — myślał: „Wedle angielskiej teorji, że nie ma karty, którejby inna karta nie biła, mogłyby mnie zwyciężyć tylko dwie gole siódemki... Ale to teorja, w praktyce, absurd zupełny. Zresztą Staszek dokupywał dwie karty, więc musi mieć trójkę z ręki, a ten smarkacz nic nie zmieniał. Ma więc albo nędznego „streeta" albo czwórkę, a maskuje pokera".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Niemcy lękają się ewentualnego zbliżenia polsko-litewskiego.

Gdańsk. (Telef. wł.). Omawiając deklarację programową litewskiego premjera Waldemarasa, niemiecko nacjonalistyczna agencja prasowa „Telegraphen Union" stwierdza, że podkreślenie w jego mowie nastrojów antypolskich nastąpiło tylko ze względu na Niemcy. W rzeczywistości jednak z wywodów Waldemarasa widać, że uważa on porozumienie z Polską za możliwe. Waldemaras zaznaczył, że porozumienie mogłoby nastąpić w drodze zawarcia paktu t. zw. wschodniego Locarna, któryto pakt mógłby być zawarty na tych samych zasadach, na jakich opiera się Locarno zachodnie. Rokowaniom z Polską Litwa nie może się sprzeciwiać już ze względu na wcielenie Kłajpedy do Litwy, które powoduje konieczność otwarcia żeglugi na Niemnie, oraz ze względu na konieczność porozumienia w sprawie kolejowej komunikacji tranzytowej. Litwa wprawdzie nie może bez odzyskania Wilna i Grodna pozostawać z Polską w normalnych stosunkach, nie będzie się jednak opierała rokowaniom z Polską nawet w tym wypadku, gdyby tylko część żądań litewskich miała widoki powodzenia.

Telegrafen Union oświadcza w końcu: Pomijając urazy i trzymając się tylko właściwej kwestji mowy Waldemarasa, stwierdzić należy, że w porównaniu do dotychczasowego oficjalnego stanu polityki litewskiej, ostatnia mowa Waldemarasa zwraca uwagę przedewszystkiem z powodu znacznego osłabienia antypolskiego charakteru, cechującego wszystkie dotychczasowe wystąpienia litewskie.

Pogłoski o rokowaniach polsko-litewskich.

Warszawa. (Telef wł.) Wychodząca w Kownia „Jüdische Stimme" donosi, że obiegały tam pogłoski, jakoby rząd polski zaproponował Litwie podjęcie rokowań o spław drzewa na Niemnie. Rokowania te miałyby się odbywać w Oranach na granicy litewskiej. Prasa litewską dementuje te pogłoski. Jednakże duże zainteresowanie budzi tajemnicza podróż przedstawicieli litewskich sfer gospodarczych Iczasa i Wajłokapisa do Paryża. Cel tej podróży nie jest wprawdzie znany, ale w kołach litewskich oświadczają, że podróż ta jest podjęta w celu załatwienia bardzo ważnych spraw.

Polska ma prawo zatrudnić 50 procent urzędników i robotników w Radzie Portu.

Tak oświadczył Komisarz Van Hammel, a Gdańsk oczywiście protestuje.

Gdańsk. (AW.) Decyzja Wysokiego Komisarza, Van Hammela, głosząca, że na podstawie paryskiej konwencji z 1 września 1923 r., Polska ma prawo żądać zatrudnienia 50% personalu, t. j. urzędników i robotników w urzędach i warsztatach Rady Portu, wywarła w kołach gdańskich duże wrażenie. Jak wiadomo, interpretacja tej konwencji w oświetleniu gdańskiem zacieśniała powyższe prawo Polski tylko do urzędników biurowych. Oczekują więc obecnie oficjalnego oświadczenia senatu w powyższej sprawie, przyczem przewiduje się, iż senat decyzji powyższej nie przyjmie do wiadomości. Prasa gdańska, bez względu na kierunki polityczne, wypowiada się przeciw powyższej decyzji z różnych powodów, proponując przeniesienie sprawy do wyższej instancji.

Co odpowiedziała Anglja na propozycje Coolidgea?

Londyn. (PAT.). Odpowiadając na zapytanie Macdonalda, Chamberlain odczytał notę, doręczoną ambasadorowi Stanów Zjedn. Nota zapewnia o przychylności rządu angielskiego do propozycji prezydenta Coolidga, przyjmuje zaproszenie amerykańskie, lecz stwierdza, że wyjątkowe położenie geograficzne Anglji wymaga zagwarantowania jej aprowizacji, oraz że pod uwagę musi być wzięta odległość połączenia Imperjum z dominjami. W końcu nota zaznacza że należy uregulować ściśle stosunek rzeczonej konferencji do prac komisji przygotowawczej w Genewie. Chamberlain zaznaczył dalej, że wszystkie prawie dominja przyłączają się do oświadczenia zawartego w nocie, z wyjątkiem wolnego państwa irlandzkiego, które nie udzieliło jeszcze w tej sprawie odpowiedzi.

Moskwa przygotowywała rewolucję na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.). Według zeznań aresztowanych agitatorów, Moskwa przygotowała na Węgrzech wielki spisek, pragnąc w końcu marca wywołać rozruchy w Budapeszcie i w szeregu innych miast prowincjonalnych. Z Moskwy nadsyłano regularnie znaczniejsze sumy, zasilając niemi również organizacje skrajno socjalistyczne. W Budapeszcie aresztowano w związku z tą sprawą około 70 osób.

Odroczenie wyborów do Sejmu kłajpedzkiego

wywołało oburzenie w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Wszystkie dzienniki tutejsze podają wiadomość o odroczeniu przez rząd litewski wyborów do sejmu kłajpedzkiego. Wybory te, które w myśl statutu kłajpedzkiego miały się odbyć w 6 dni po rozwiązaniu sejmu, a więc w dniu 4 marca, odroczone następnie zostały na 8 marca. W związku z tą wiadomością wszystkie dzienniki prawicowe atakują rząd litewski, zarzucając mu łamanie statutu kłajpedzkiego.

PODRÓŻ MASSARYKA.

Berlin. (PAT.) Prezydent republiki czechosłowackiej Massaryk rozpoczyna w bieżącym tygodniu podróż wypoczynkową. Prez. Massaryk udaje się najpierw do Genewy, gdzie będzie obecny na posiedzeniach Rady Ligi Narodów, następnie do Włoch, Egiptu, Palestyny i Grecji. Powrót prez. Massaryka do kraju nastąpi w połowie maja.

—o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Prognoza na dziś (2 marca): Chmurno z przejaśnieniami, ciepło, rano przymrozek, wiatry słabe południowe.

Klęska lewicy francuskiej w wyborach

Warszawa. (Telef. wł.) Tutejsze pisma donoszą, że podczas niedzielnych wyborów uzupełniających w departamencie Sarthe odniosła zwycięstwo lista prawicy, uzyskując absolutną większość 30 tysięcy głosów na 100 tysięcy oddanych. Kontrkandydaci wystawieni przez radykałów, socjalistów i komunistów, przepadli. Rozbicie lewicy podczas wyborów dało prawicy trzy mandaty, wybrano bowiem 3 posłów zamiast dwóch posłów socjalistycznych, którzy zmarli i jednego posła radykalnego, który wybrany został do senatu.

—o—

SECESJA Z LABOUR PARTY.

Londyn. (PAT.) Deputowany Labour Party Haogueust zgłosił swe ustąpienie ze stronnictwa, nie zgadzając się ze stanowiskiem, jakie Labour Party zajęła w sprawie Chin. Haogueust stanie przed swymi wyborcami jako kandydat niezależnych.

—o0o—

JAK STRESEMANN „ODPOCZYWA" W SAN REMO?

San Remo. (PAT.) Ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch, spędził tutaj dwa dni na naradach ze Stresemannem, poczem odjechał z powrotem do Paryża. Do San Remo przybył ambasador niemiecki w Rzymie, Neurath.

Pracowity dzień Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na początku wtorkowego posiedzenia Sejmu marszałek Sejmu poświęcił dłuższe wspomnienie zmarłej posłance ś. p. Sokolnickiej, następnie złożył ślubowanie poseł Oktawiec, który wszedł w miejsce posła Moraczewskiego.

Po odczytaniu dekretów Prezydenta, oraz pierwszem czytaniu szeregu ustaw o ratyfikacji konwencyj, poseł Rymar przedstawił zmiany w budżecie za rok 1925, które przyjęto. Załatwienie tych zmian w roku 1927 jest dowodem anormalności naszych stosunków.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucjami zgłoszonemi do budżetu. Przyjęto rezolucję posła Łypacewicza (Wyzw.) w sprawie przyspieszenia czynności Najwyższego Trybunału Administracyjnego tak, by sprawy z reguły były załatwiane najdalej w ciągu trzech miesięcy. Dalej przyjęto rezolucję posła Dubiela w sprawie przyznawania rent inwalidom i przeniesienia emerytów z wojska polskiego do pierwszej kategorji uprzywilejowanych. Gdy miano głosować nad dalszemi rezolucjami tej treści posła Ilskiego, poseł Rymar zwrócił uwagę na inne rezolucje pokrewne, wobec czego marszałek zaproponował odesłanie wogóle sprawy do komisji, dla uzgodnienia całego materjału gdyż jest on tak duży, że trudno się w nim zorjentować. — Rezolucje te do komisji odesłano.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji w sprawie noweli o tymczasowem uregulowaniu finansów. Nowela ta według referatu posła Ilskiego, ma umożliwić Warszawie pobieranie podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego. Dochód miasto obróci na budowę szkół oraz subsydja dla komisji opieki szkolnej, towarzystw bibljotecznych, powszechnych i kolonje letnie. Poseł Mączyński przedstawił poprawki Senatu o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich byłego zaboru rosyjskiego, które przyjęto.

Przyjęto również poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o środkach zabezpieczenia równowagi budżetowej, które omówił poseł Kornecki. Następnie przystąpiono do ustawy o poborze rekruta, którą zreferował poseł Mączyński.

Warszawa. (Telef. wł.) Po referacie posła Mączyńskiego, poseł Nazaruk (Ukrainiec) oświadczył, że polityka dyktatora Piłsudskiego nie jest lepszą dla narodu ukraińskiego od polityki poprzednich rządów, dlatego klub jego będzie głosował za skreśleniem artykułu pierwszego. Na wniosek posła Wiślickiego (K. żyd.) dyskusję przerwano i ustawę o poborze rekruta przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto rezolucję posła Pieniążka, aby w preliminarzu budżetowym na rok 1928/29 powiększono pozycje na podoficerów i na żołd dla żołnierzy oraz rezolucję p. Langera o praktycznem zastosowaniu ćwiczeń saperskich. Zastrzeżenia pos. Polakiewicza, że rezolucja posła Pieniążka ma charakter budżetowy i powinna być rozpatrzona przez komisję, wicemarszałek Poniatowski nie podzielił.

Następnie poseł Herz (NPR.) zreferował ustawę o zmianie rozporządzenia byłego ministerstwa dzielnicy pruskiej w sprawie wyborów do sejmików wojewódzkich, którą przyjęto wraz z rezolucją, aby rząd w przeciągu 6 tygodni przeprowadził wybory do tych sejmików. Poseł Kubis zreferował ustawę o utworzeniu instytucji kasacyjnej dla wyroków dyscyplinarnych w sprawach urzędników samorządowych. Dotąd wyroki były bezapelacyjne, co było wielką krzywdą dla obwinionych. Ustawę przyjęto.

O następnem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomi na piśmie.

Poseł Malinowski domagał się postawienia na porządku dziennym sprawy votum nieufności dla ministrów Meysztowicza i Niezabytowskiego, na co marszałek oświadczył, że w tej sprawie porozumie się z Wyzwoleniem (?).

Kredyty dla samorządów.

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja ministrów: skarbu, robót publicznych, pracy, oraz delegata min. spraw wewn. w sprawie udzielenia kredytów rządowych samorządom na prowadzenie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. Sumy kredytowe wyniosą około 2 i pół miljona złotych.

Proces posłów ukraińskich odroczony

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu niestawienia się szeregu świadków, sprawa posłów ukraińskich Wasyńczuka, Kozickiego i Czuczmaja została odroczona.

Gen. Hauser przeszedł na emeryturę.

Poznań. (Telef. wł.). W niedzielę odbyła się w salach tut. kasyna wojskowego uroczystość pożegnania dowódcy korpusu VII. gen. Hausera, który z dniem 1 marca przeszedł na emeryturę. Dowództwo objął w zastępstwie gen. Miedzianowski.

W poniedziałek w południe gen. Hauser przyjął w swym gabinecie oficerów, swych najbliższych współpracowników, którzy oficjalnie pożegnali się z swym zwierzchnikiem. Wieczorem pożegnali gen. Hausera wyżsi oficerowie z całego D. O. K. Poznań, a korpus podoficerski garnizonu zamierza pożegnać swego dowódcę specjalnie ułożonym programem.

Kto będzie następcą gen. Hausera?

Poznań. (Telef. wł.). Tutejsze pisma przynoszą z Warszawy wiadomość, że najpoważniejszymi kandydatami na opróżnione, wskutek przeniesienia gen. Hausera w stan spoczynku, stanowisko dowódcy D. O. K. Poznań, są generałowie Rybak, Dzierżanowski i Kessler.

Za najpoważniejszego kandydata na powyższe stanowisko uchodzi gen. Dzierżanowski, obecny dowódca D. O. K. Grodno.

Warszawa. (AW). Generał Sosnkowski, wedle informacji A. B. C., zdecydował się nie wrócić na stanowisko dowódcy korpusu w Poznaniu, ani też nie obejmie żadnego stanowiska w wojskowości.

Świętokradztwo w Bieżuniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Niewyśledzeni na razie złoczyńcy włamali się onegdajszej nocy do kościoła w Bieżuniu, w pow. sierpeckim, nad rzeką Wkrą, miasteczku o historycznej tradycji (miejscu urodzin wielkiego kanclerza A. Zamoyskiego) — i zrabowali: kielich złoty, kielich srebrny pozłacany, kielich platerowany, srebrną monstrancję, 3 puszki srebrne pozłacane, 2 ampułki srebrne z tacą i kandelaber platerowany, ogólnej wartości 75.000 zł. — Z jednej puszki świętokradzcy wysypali komunikanty, które rozsypali na komodzie. Do głębi poruszeni mieszkańcy spokojnej osady oczekują niecierpliwie wykrycia sprawców zbrodni.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa. (Telef. wł.) Dolarówka: 40.000 dol., 231.464 8000 dol. 315.344, 3000 dol. 915.860, 745.208, 555.545, 1000 dol. 428.420, 625.857, 66.619, 278.691, 138.083.

—o0o—

Kiedy min. Czechowicz będzie mówił?

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Czechowicz przy otwarciu dyskusji budżetowej w Senacie nie zabierze głosu, a wypowie mowę dopiero po zakończeniu debaty budżetowej.

—o—

P. HOŁÓWKO URZĘDUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowomianowany naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z. p. Tadeusz Hołówko objął w dniu 1 marca urzędowanie.

WYWÓZ WĘGLA MALEJE.

Warszawa. (AW) Wedle danych statystycznych, w pierwszej połowie lutego wywieziono ogółem 477 tys. ton węgla. Spadek wywozu w lutym w stosunku do stycznia wyniósł 17,69 procent.

Szanghaj. (PAT.) Reuter donosi, że do Szanghaju przybywają liczne oddziały z prowincji Szantung. Do Sunkiang jednak wysłano stosunkowo nieliczną ilość wojsk. Wojska północne budują silną linję obronną w odległości 6 do 8 km. od pozycyj angielskich na zachód od koncesyj międzynarodowych.

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Stan czynny. **na dzień** **1 stycznia 1927 r.** **Stan bierny.**

Stan czynny.

1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim		42,701.286.99
2. Należności w Urzędach Pocztowych		10,628.856.89
3. Papiery wartościowe własne		36,954.808.43
4. Papiery wartościowe funduszu emerytalnego		544.549.88
5. Pożyczki wekslowe		22,647.592.02
6. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych		2,865.164.71
7. Dłużnicy		31,581.730.58
8. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	532.800.24	
b) inne	755.925.99	1,288.726.23
9. Zaliczki		484.711.38
10. Drukarnia		343.054.56
11. Ruchomości		1,118.082.40
12. Nieruchomości		22,729.202 86
		173.887.766.93

Stan bierny.

1. Wkłady czekowe		104.196 170.78
2. Wkłady oszczędnościowe		24,639.515,18
3. Przekazy niezrealizowane		20,787.809.84
4. Wierzyciele		8,307.093.01
5. Sumy przechodnie:		
a) rozliczenia międzyokresowe	6.225.541.44	
b) Generalna Dyrekcja Poczt i Tel.	3.167.333.—	
c) inne	290.578.61	9,683.453 05
6. Długi hipoteczne		174.166.83
7. Fundusz amortyzacyjny		951.134.99
8. Fundusz emerytalny		611.519 50
9. Rezerwa za świadczenia Zarządu Poczt i Telegrafów		2,000 000.—
10. Fundusz zapasowy		2,159.539.—
11. Nadwyżka bilansowa		377.364.75
		173,887 766.93

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW za rok 1926.

Straty.

1. Wydatki administracyjne:		
a) osobowe	5.411.063.67	
b) rzeczowe	1.204.421.39	6,615.485.06
2. Procenty od wkładów:		
a) czekowych	456.204.67	
b) oszczędnościowych	1.451.599.43	1,907.804 10
3. Przydział do funduszu amortyzacyjnego nieruchmości i ruchomości		560 315.20
4. Odpis wątpliwych wierzytelności		237.414.88
5. Różne		174.184 79
6. Przydział do rezerwy za świadczenia Zarządu Poczt i Telegrafów		2,000.000.—
7. Nadwyżka bilansowa		377.364.75
		11,872 568.78

Zyski.

1. Dochody z obrotu czekowego:		
a) prowizja	474.006.85	
b) należność manipulacyjna	506.815.55	
c) opłaty za druki	509.437.84	1,490.260.24
2. Prowizja:		
a) inkasowa	454.221.89	
b) depozytowa	116.586.82	
c) zleceniowa	50.994.06	621.802 87
3. Odsetki od pożyczek wekslowych		2,638 571.88
4. Odsetki od pożyczek na zastaw papierów wartościowych		496.454.90
5. Odsetki od papierów wartościowych własnych		2,994 7 7.93
6. Różne inne odsetki		1,279.687.95
7. Zysk na kursie papierów wartościowych własnych		879.404 84
8. Dochód z nieruchomości		1,319 257.23
9. Różne		152 390.94
		11.872 568.78

Prezes
Pocztowej Kasy Oszczędności
(—) ***Schmidt.***

KOMISJA REWIZYJNA:
Przewodniczący: *St. Lipiński;* Członkowie: (—) *Dubieński*, (—) *Jan Fiut*,
(—) *Dr. Józef Kulikowski*, (—) *Michał Schneider.*

Dyrektor
Centralnej Księgowości
(—) ***W. Góra.***

ODEZWA.

Zakład wychowawczy Braci Albertynów
w Krakowie, ul. Kościuszki L. 86,

posiada pracownię krawiecką, szewską i introligatorską, wykonując wszelkie roboty wchodzące w zakres tych zawodów, jak: sutanny, czamary, jakoteż ubrania cywilne. wojskowe i studenckie ze swoich materjałów. jak również powierzonych, po bardzo niskich cenach, dając tem możność sierotom kształcenia się w wyżej wspomnianych zawodach.

Nr. ins. 8/27.

HALA LICYTACYJNA SĄDU POWIATOWEGO CYWILNEGO w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 22.

w czwartek dnia 3 marca 1927. i dnie następne o godzinie 9-tej rano będą sprzedane:

Pianino, urządzenie kawiarni, i mieszkania, artykuły spożywcze, gospodarcze, pościel, bielizna, garderoba męska wina, wódki, przybory do pisania, naczynia kuchenne, perfumy, puder, waliza podróżna.

Kraków, dnia 1 marca 1927. 220

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczono.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie zatwierdzonej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych uchwały Komisji

Cena gazu

wynosić będzie począwszy od odczytów za okres III-ci przy zużyciu z 1 gazomierza pierwszych 25 m^3
39 gr. za 1 m^3
a za każdy dalszy m^3 od 26 począwszy
30 gr. za 1 m^3

Starsza, inteligentna osoba, uczciwa, dobra kucharka i gospodyni, z dłuższą praktyką poszukuje zaraz posady na plebanję lub do samotnej osoby. Adela Krajewska Kraków, ul. Rękawka L. 47. 216

CENTRALNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
OGRODNIKÓW
i pomocników ohrześć.
:-: KRAKÓW :-:
Andrzeja Potockiego 11.
Poleca swych członków na posady, przyjmuje na członków tychże, wykonuje wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące, z prowincji zgłoszenia pisemne, biuro otwarte codziennie od 9—1 i od 4—7 wieczór.
Miesięczne zebrania 1 niedziela po 1-szym godz. 3 popoł, referat zawodowy. 203

Ogłoszenie.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia interesowanych, że posługaczki podlegają na równi z inną służbą domową, obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Wobec tego wzywa się P. T. pracodawców, by do dnia 15 marca b. r. zgłosili zatrudnione u siebie posługaczki, po tym bowiem terminie Zarząd Kasy będzie karał pracodawców za niezgłaszanie powyższej kategorji pracowników.

Równocześnie komunikuje się, że z dniem 1 grudnia 1926 r. podwyższono na podstawie reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, opłaty za służące, albowiem do poborów wlicza się na podstawie cyt. reskr. z 22 listopada 1926 r. L. 6682/26 zł. 30 jako świadczenia w naturze (utrzymanie, mieszkanie i świadczenia osób trzecich).

Kraków, dnia 1 marca 1927 r. 219

Swój do swego po swoje!

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka